ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 311
Wtorek 1 Listopada 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po naradach w Rzymie

„Oś" nie chce osłabiać Czechosłowacji?

Sprawa Karpatorusi w zawieszeniu. Projekt „dyrektorium" Czterech

OŚWIETLENIE PRASY FRANCUSKIEJ.

Prasa paryska, która bacznie śledziła przebieg rozmów rzymskich Ribbentropa konstatuje, iż najważniejszym wynikiem tych rozmów jest zgoda Berlina i Rzymu na przyjęcie roli arbitrów w sprawie konfliktu węgiersko - czechosłowackiego.

Część dzienników paryskich przy tej okazji z goryczą zauważa, iż Francja i Anglia zostały już całkowicie odsunięte od wszelkiej decyzji w sprawach Europy Środkowej.

O ile chodzi o losy Rusi Podkarpackiej, korespondenci rzymscy dzienników paryskich przeważnie powstrzymują się od wydawania definitywnych opinii. „Le Temps" *przewiduje, iż najbardziej drażliwy problem, jakim jest — jego zdaniem — sprawa Rusi Podkarpackiej, ma być prowizorycznie odroczony.* (PAT.).

OŚ WOBEC GRANICY POLSKO - WĘGIERSKIEJ.

Jak donosi korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Paryża, wedle otrzymanych tam informacyj, sprawa Rusi Podkarpackiej ma być pozostawiona bezpośrednim rokowaniom między Pragą lub Użohrodem a Budapesztem.

Włochy, jak twierdzi np. korespondent „Paris Soir", **uznać miały, że utrzymanie Czechosłowacji w obecnym jej stanie bez dalszego jej osłabiania miałoby większe znaczenie dla osi Berlin — Rzym, niż wspólna granica polsko - węgierska po przez Ruś Podkarpacką.**

„DYREKTORIUM CZTERECH"

Według tychże informacyj, Rzym i Berlin byłyby skłonne do współpracy z Paryżem i Londynem, tak że **istnienie ewentualnego dyrektorium czterech mocarstw leży w sferze możliwości.**

Niemcy i Włochy miałyby przy tym zacząć od zaproponowania jakościowego ograniczenia zbrojeń wielkich mocarstw, państwa totalne uważają bowiem, że przyśpieszenie tempa dozbrojenia w Anglii i Francji od chwili zawarcia umowy monachijskiej godzi pośrednio w oś Rzym — Berlin. Gdyby układ ograniczenia zbrojeń nie został zrealizowany, wzmocniłyby Niemcy i Włochy, istniejące już klauzule paktu antykominternowego wespół z Japonią, aby w ten sposób przeciwstawić się i zrównoważyć zbrojenia angielsko-francuskie.

SPRAWA HISZPANII

Niemcy ze swej strony uznały włoski punkt widzenia co do Hiszpanii. Rzym dąży do uzyskania dla gen. Franco uznania go jako kombatanta przez Paryż i Londyn; Włochy chcą w ten sposób przyśpieszyć zwycięstwo gen. Franco, i to możliwie przed zimą. Niemcy zgodziły się na nie wysuwanie żądań kolonialnych przed załatwieniem sprawy czesko - węgierskiej oraz hiszpańskiej.

Zacięte walki w rejonie Hankou

Dywersja chińska na północy kraju

Komunikat dowództwa chińskiego donosi, że w rejonie Hankou znowu rozpoczęły się zaciekłe walki. Centrum operacji znajdowało się na południu od rzeki Jang-Tse, w okolicy m. Terian. Już piątą dobę trwają walki o to miasto, które BYŁO JUŻ ZDOBYTE PRZEZ JAPOŃCZYKÓW, lecz POTYM ZNÓW ODEBRANE PRZEZ CHIŃSKI PUŁK Tsai-Tun-Czuna, przyczym dowódca pułku zginął w bitwie.

Również uporczywa bitwa stoczona była pod m. Dahc, gdzie japończycy stracili koło 800 zabitych i rannych. Chińska artyleria nadbrzeżna silnie uszkodziła jeden transportowiec i jedną kanonierkę japońską

KONCENTRACJA CHIŃSKA NA FRONCIE KANTONU.

Komunikat chiński notuje brak poważniejszych zmian na froncie kantońskim. Oddziały chińskie, nadchodzące z północy, koncentrują się w dalszym ciągu na pozycjach pod st. Inde. Japończycy zaś zajmują pozycje na wschóod od kolei Kanton — Hankou i, jak dotąd posuwają się naprzód bardzo ostrożnie i powoli.

W MONGOLII WEWNĘTRZNEJ.

Według doniesień chińskich, ostatnio nastąpiło znaczne ożywienie operacji w Mongolii Wewnętrznej. Chińczycy zdobyli szereg ważnych punktów, m. in. m. Ziczeng i Luwnan i zagrażają stolicy kraju Kalganowi. Wobec tego Japończycy pośpiesznie przerzuca ją do rejonu Kalganu posiłki w Szansi, głównie z okolic Utaiszan, gdzie były skoncentrowane znaczne siły japońskie. W Szansi również trwają walki z partyzantami; niedawno Japończycy wysłali z Szansi kolumnę samochodową, wiozącą 1400 Japończyków, rannych w walkach z partyzantami.

— W drugą rocznicę zgonu — Ignacego Daszyńskiego



POD KRZYŻEM TRAUGUTTA W WARSZAWIE. MOWA IGN. DASZYŃSKIEGO W R. 1916.

Upłynęły dwa lata od dnia zgonu IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. I odczuwamy ciągle ten sam ogromny brak Jego myśli, Jego talentu, Jego woli i odwagi męskiej, jaki odczuwaliśmy przed dwoma laty, odprowadzając trumnę, pokrytą sztandarem czerwonym, na cmentarz krakowski.

DASZYŃSKI należy do historii. Należy zwłaszcza do historii Socjalizmu polskiego i do historii polskiej pracy niepodległościowej. Tę rolę historyczną Daszyńskiego postaramy się uwypuklić i zobrazować w naszym numerze na dzień 11 listopada, poświęconym dwudziestoleciu Polski Niepodległej.

Dzisiaj Świat Pracy całej Polski biegnie myślą ku mogile swego trybuna i wodza.

W Palestynie

Niespokojna niedziela

Raport Komisji Woodheada

Niedziela minęła w Palestynie bardzo niespokojnie. Z różnych stron kraju donoszą o licznych podpaleniach. W pobliżu żydowskiej kolonii Hedera ofiarą padł gaj eukaliptusowy. W Jerozolimie spalono rządowy szpital, będący jeszcze w budowie. Straty materialne są bardzo duże. W Jaffie skutkiem podpalenia powstał pożar składu drzewa. Straty wynoszą tam 20 tys. funtów szterlinków. W ubiegłą niedzielę zanotowano też kilka ataków terrorystycznych. W Jaffie zasztyletowano Żyda, a w Haiffie padł od kuli Arab. W Gaza miasto oczyszczają z powstańców trzy bataliony wojka. Dotychczas aresztowano 200 osób.

PROGRAM WIELKIEGO MUFTIEGO.

Koła arabskie prypominają program Wielkiego Muftiego Amina el Huseini. Zdaniem jego immigracja żydowska winna być zupełnie wstrzymana, „Home" (Siedziba) żydowski należy rozumieć tylko w jego istotnym znaczeniu: swobody religijne i kulturalnej. Ziemia w Palestynie może stanowić własność tylko osób, względnie spółek, które ją bezpośrednio uprawiają.

RAPORT WOODHEAD'A.

„Dail Telegraph" w sprawozdaniu z Jerozolimy ogłasza dalsze szczegóły raportu komisji Woodhead'a w sprawie Palestyny. Plan podziału Palestyny został jakoby zaniechany a ludność arabska i żydowska otrzymają autonomię kulturalną w ramach jednego państwa. Wobec różnic i wasni dzielących Arabów i Żydów plan ten przewiduje utworzenie wspólnego Rządu arabsko - żydowskiego. Dopiero, gdy kulturalna autonomia obu narodowości da pożądane wyniki, może być mowa o utworzeniu w dalszej przyszłości wspólnego Rządu. Mogło by to nastąpić dopiero po upływie 10 lat od chwili wprowadzenia w życie nowego ustroju, lecz nawet wtedy Anglia utrzyma swój mandat.

Zgon lotnika Franco

brata przewódcy faszystów

Urzędowo donoszą z Burgos, że brat gen. Franco, podpułk. Ramon Franco zginął w katastrofie lotniczej. Ppłk. Franco był dowódcą faszystowskich sił lotniczych na wyspie Majorce. Podczas gwałtownej burzy hydroplan Ramona Franco runął ze znacznej wysokości i zatonął.

Ramon Franco w 1926 r. dokonał lotu ponad południowym Atlantykiem z Sevilli do Buenos Aires na trasie 10.250 klm. Był to światowy rekord długości lotu. R. Franco cieszył się ogromną popularnością w Hiszpanii. Przed rewolucją w 1931 r. był on przeciwnikiem króla Alfonsa XIII i za swe poglądy republikańskie był przez pewien czas uwięziony.

W roku 1936 Ramon Franco pogodził się ze swym starszym bratem, przewódcą faszystów i walczył w szeregach lotnictwa narodowego. (ATE).

***

Ppłk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą, wodnosamolotem wraz z 4-ma ludźmi załogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy, w kilka chwil po starcie, zawrócił do bazy. Ppłk. Franko lot swój kontynuował. Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki ppłk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na północny zachód od Cap Formentera. (ATE).

Po „wycofaniu ochotników"

— dostarczanie samolotów

Ambasada hiszpańska w Londynie podała do wiadomości prasy angielskiej, że transporty włoskiego i niemieckiego materiału wojennego dla wojsk gen. Franco nie ustają. W ostatnich dniach do Linea przybyło 25 aeroplanów, w tym 15 włoskich i 10 niemieckich. Samoloty te udały się niezwłocznie na front i wystąpiły już czynnie w ostatnich walkach pod Aranjuez po stronie białych.

***

Sekretarz komitetu nieinterwencji Hemmings, który bawi od 2-ch tygodni w Hiszpanii, był oczekiwany w końcu bieżącego tygodnia w Londynie.

Powrót jego pozostaje w związku ze zwołaniem plenarnego posiedzenia komitetu. Hemmings, który dotychczas bawił w Hiszpanii faszystowskiej, odwiedzi przed swym powrotem do Londynu Hiszpanię republikańską. (ATE.).

Pod wpływem słuchowiska radiowego...

Panika ogarnęła Amerykę Północną

Najście... Marsjan na ziemię

Reuter donosi z Nowego Yorku o niezwykłym przejawie masowej paniki w Stanach Zjednoczonych, spowodowanej audycją radiową.

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia" nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wells'a p. t. „Wojna Światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety.

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańców Marsa i ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami St. Zjednoczonych.

Słuchowisko było tak realistyczne, że, jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Radio agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. NIEKTÓRZY MIESZKAŃCY ULEGLI TAK DALECE TEJ PSYCHOZIE, IŻ PRZYSIĘGALI POLICJI I REDAKCJOM, IŻ WIDZIELI NA WŁASNE OCZY INWAZJĘ MARSJAN. Byli tacy, którzy zapewniali, iż wiedzieli Marsjan na dachach własnych domów.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł KONIEC ŚWIATA. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianapolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy York został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio".

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone. (PAT.)

Naród amerykański

złączony pod hasłem demokracji

Z Nowego Jorku donoszą, że ostatnie wystąpienie sekretarza stanu dla spraw pocztowo - telegraficznych, Jamesa Farley'a oznacza oficjalne zapoczątkowanie walki wyborczej, w której rozstrzygnie się kwestia ponownego wyboru prezydenta Roosevelta.

Przeciwko tej kandydaturze **występuje zdecydowanie propaganda niemiecka,** która na terenie Stanów Zjednoczonych działa za pośrednictwem **organów prasowych koncernu Hearsta oraz przez liczne związki Niemców, posiadających obywatelstwo amerykańskie.**

James Farley oświadczył, **że w** nadchodzącej walce wyborczej **na**ród amerykański, złączony jednoczącym wszystkie jego odłamy hasłem obrony demokracji — stanie jednolicie po stronie prezydenta Roosevelta, **który jest uosobieniem** tej walki.

Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego
wygłoszona w Poznaniu

SPRZECZNOŚCI GOSPODARCZE I POLITYCZNE.

W swej mowie wygłoszonej w niedzielę w Poznaniu p. wice-premier poświęcił najwięcej uwagi sprawom gospodarczym. Wskazał m. in. na to, że „sytuacja w świecie niezwykle się komplikuje. Mnożą się sprzeczności polityczne i paradoksy gospodarcze. Zasady polityczne i granice państw stały się znowu ruchome. Autorytety międzynarodowe zostały ośmieszone. Permanentna rewolucja w świecie, przeżarta brakiem decyzji i woli— ani nie pozwala na kompromisowe załatwienie najcięższych zagadnień współczesnego życia, ani nie jest zdolna do ich przecięcia. Świat dzisiejszy nie chce iść na lewo, nie ma perspektywy, by pójść na prawo a nie odnalazł jeszcze swojej nowej drogi naprzód. Zobowiązania przestały obowiązywać silnych. Oni gotuj się wciąż do drapieżnego skoku, byle tylko istniała ofiara".

Następnie p. wice-premier scharakteryzował światową sytuację gospodarczą. **„W pierwszej połowie r. b. ponownie na 20 głównych państw świata, 14 znajdowało się w kryzysie, przy czym w niektórych dziedzinach spadek był głębszy niż w okresie tak zw. „dna" kryzysu z r. 1932. Waluty, wytwórczość, ceny, zatrudnienie, konsumpcja — wszystko prezentuje objawy głębokiej choroby w świecie".**

„KOLOROWE MIĘDZYNARODÓWKI".

Ten stan rzeczy nie może być utrzymany. P. wicepremier wyraził opinię, że: „Ośmdziesiąt procent niedoli proletariatu fabrycznego i drobnego producenta rolnego obciąża dziś sumienia już nie własnej „burżuazji", nie własnych, narodowych klas posiadających—bitych również biczem niezawinionych kryzysów, ale płynie wprost z zaślepionej polityki różnych kolorowych międzynarodówek, wywierających niejednokrotnie decydujący wpływ na rządy tak zw. wielkich demokracji Zachodu — międzynarodówek podrażnionych, że coraz więcej innych narodów przeciwstawia się ich planom wyzysku i rabunku".

W dzisiejszej epoce — twierdził dalej mówca — budząca się dopiero świadomość, poczyna coraz wyraźniej cementować całe narody, poczyna łączyć w jednym szeregu wczorajszych jeszcze przeciwników wewnętrzno - politycznych. „Sens walk wewnętrznopartyjnych ulega dziś gruntownej zmianie i wyraźnej redukcji".

Mówca zaznaczył, że chwilami ulega już sam depresji, gdy widzi „w jakiej zniekształconej formie, w jakim sosie insynuacji i małości odbijają się moje słowa wypowiedziane publicznie w Katowicach, słowa — wynikające ze świadomości, czego możnaby w Polsce dokonać. Gdyby wezwania Marszałka Śmig'ego - Rydza w zakresie uporządkowania stosunków wewnętrzno - politycznych zostały uczciwie, dobrowolnie, w imię świadomości politycznej przez naród polski przyjęte, wówczas byłyby niezawodnie przez polityczne organizacje wypełnione".

TOTALIZM — WROGIEM ZJEDNOCZENIA.

Następnie p. wice-premier przeprowadził porównanie między Polską obecną a Polską 17 i 18 wieku. Wskazał, że sytuacja jest nieporównanie lepsza, po czym stwierdził: **„Oto politycznie przystanęliśmy znowu w nieokreślonym punkcie drogi. Nie dążymy — jak długo to nie stałoby się ostateczną koniecznością i jedynym wyjściem z sytuacji — dc tworzenia państwa totalnego, jedno-ideowego i jedno-partyjnego. Ale nie chcemy też być demokracją liberalną, demokracją haseł i frazesów, taką, jaką charakteryzowałem w Katowicach; odcinamy się od niej stanowczo, gdyż wiemy do jakich zgubnych rezultatów współcześnie ona prowadzi".** Dodał: „Jedynie zaś realna obecnie, już nie możliwość, ale konieczność konsolidacji ugrupowań polskich w myśl wezwania Marszałka Śmigłego napotyka na różne przeciwdziałania nawet tych, którzy winni dostrzec, że jedynym wrogiem zjednoczenia jest totalizm".

„SYNTEZA POLITYCZNA".

„Widzę — mówił p. Kwiatkowski — wprost olbrzymie możliwości rozwojowe dzisiejszej Polski w warunkach pewnej syntezy wewnętrzno - politycznej, zbudowanej na zasadzie rządnej i zorganizowanej demokracji, demokracji zmobilizowanej w imię systematycznego i karnego budowania, umacniania i rozwijania czterech podstawowych elementów potęgi narodu i państwa. Te elementy zawarte są w wartościach politycznych, moralnych, kulturalnych i gospodarczych".

W dalszym toku swego przemówienia p. wice-premier omówił, jak się wyraził „kalkulację" współpracy i zgody narodowej, jednoczącej „obóz zjednoczeniowy, Stronnictwo ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo — to co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować, czy definitywnie zmarnować i kierując główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich".

„RUCH NARODOWO - PAŃSTWOWY".

P. wice-premier wyraził wiarę w „wielki ruch narodowo - państwowy". Mówił o „dywizjach szturmowych", które weszły już w walkę bez pardonu ze wszystkim, co broni — w sposób jawny lub ukryty — interesów wszelkich mafii, wszelkich lóż masońskich, interesów jednostek i „frontów", mieszczących się na jednej kanapie, autorytetów, przebrzmiałych tradycyj, wszelkich pseudo-liberałów, strzegących za pieniądze interesów obcych, a nie interesów Polski i Polaków".

Mówiąc o pracach przyszłych Izb ustawodawczych, p. Kwiatkowski powiedział: „Przepracowany będzie budżet, nowy plan inwestycyjny, kilkadziesiąt zasadniczych ustaw, dotyczących rolnictwa, przemysłu, handlu, pracowników i robotników, albo ustaw politycznych, załatwiane będą liczne nowe konieczności państwowe, a w tym przede wszystkim zmiana ordynacji wyborczej, by do tego dostosować swoją wytrwałą i sumienną pracę nad reformą ordynacji, tak, by miała ona cechy większej trwałości".

Bomby na dziatwę szkolną
Zniszczona szkoła w Jajuan

Lotnictwo japońskie rozwinęło w ciągu wczorajszego dnia ożywioną działalność wywiadowczo-niszczycielską. Dokonano szeregu nalotów bombowych na miasta w północnym Kwantungu.

Tragiczny wypadek wydarzył się w Jejuan, 170 klm. na północ od Kantonu, wzdłuż linii kolejowej Kanton — Hankou. dzieci były bezradne wobec spadających bomb. Jest wielka ilość zabitych i rannych. W czasie nalotu japońskiego na Fouvem 130 klm. na zachód od Kantonu zabito 30 osób. (ATE.).

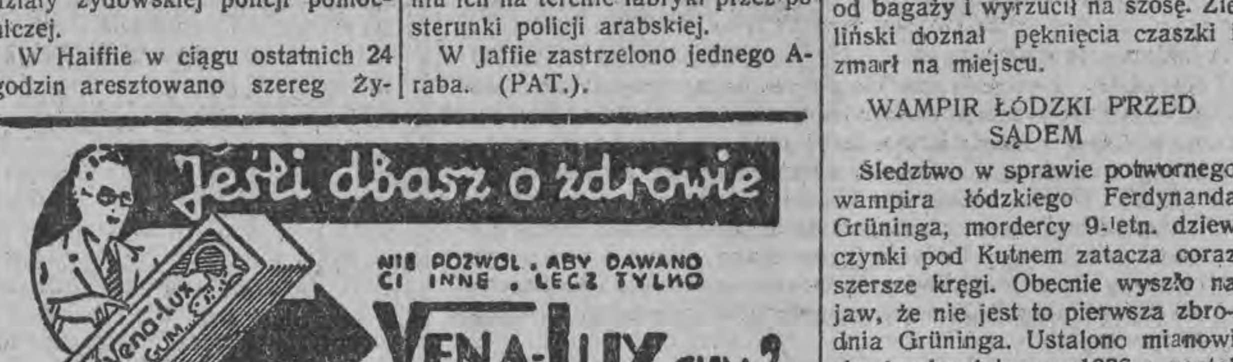
Trzy samoloty japońskie zrzuciły kilkanaście bomb na szkołę powszechną w Jajuan w chwili zbierania się dzieci. Powstała nieopisana panika, gdyż bezbronne

Likwidacja żydowskiej policji
w Palestynie

Dziennik arabski „Addifaa" donosi, że władze mandatowe zamierzają cofnąć wydane Żydom pozwolenia na posiadanie broni, a wkrótce zamierzają rozwiązać oddziały żydowskiej policji pomocniczej.

W Haiffie w ciągu ostatnich 24 godzin aresztowano szereg Żydów. Strajkujący robotnicy arabscy jednej z wielkich angielskich rafinerii olejów powróciło do pracy natychmiast po zdjęciu posterunków żydowskiej policji i zastąpieniu ich na terenie fabryki przez posterunki policji arabskiej.

W Jaffie zastrzelono jednego Araba. (PAT.).



SPORT

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

Amatorski KS—Warszawianka 3:0 (2:0). Drużyna Warszawianki grała w osłabionym składzie, nadto od 16-ej minuty pierwszej połowy w dziesiątkę z powodu kontuzji Izydorzaka. AKS górował zdecydowanie przez większą część pierwszej połowy i całą drugę. Bramki zdobyli w 32 min. Wostal, w 40 min. Wostal, a w 3-ej min. po przerwie Piontek.

Hajduki (C. S.) Ruch — Polonia 3:2 (1:1). Drużyna Polonii grała b. dobrze i była nie tylko równorzędnym przeciwnikiem dla Ruchu, ale nawet zasłużyła na zwycięstwo. Pierwszą bramkę zdobywa Kisieliński dla Polonii, następnie wyrównywuje Wilimowski następnie po przerwie zdobywa bramkę Wodarz, ale Jasnicki wyrównywuje wreszcie Wilimowski strzela zwycięską bramkę.

Wisła — Łódzki K. S. 7:3 (4:2). Zasłużone zwycięstwo Wisły, która cały czas górowała nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobywa Tadeusiewicz dla ŁKS, następnie wyrównywuje Łyko z rzutu karnego, potem Tadeusiewicz strzela drugą bramkę dla ŁKS, po czym padają trzy bramki dla Wisły, zdobyte przez Filka, Artura i Łykę. Po przedwie Gałecki strzela samobójczą bramkę ; Wisła prowadzi 5:2. Następnie Koczewski strzela bramkę dla ŁKS, a Artur i Filek dla Wisły. Sędzia p. Linke.

Warta — Cracovia 7:1 (3:0). Bardzo słaba gr7a drużyny krakowskiej, zwłaszcza w linii ataku. Warta w doskonałej formie góruje przez cały czas meczu. Bramki dla Warty w pierwszej połowie zdobywają Szerfke, Szrajer i Kazimierczak, po przerwie bramkę dla Cracovii zdobywa Bartyzel, a następnie padają dalsze cztery bramki dla Warty, zdobyte przez Genderę, Kazimierczaka, Gendera i Sznajdra.

Pogoń — Śmigły 3:2 (2:). Bardzo słaby poziom zawodów. Drużyna Pogoni nieco lepsza odnosi zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Polonii zdobyli Wolanin (2) i Majewski, a dla Śmigłego Marzec i Wojnica.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W niedzielę rozegrane zostały dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

Wyniki meczów były następujące:

Okęcie — Polonia 9:7. Walki dały następujące wyniki:

waga musza: Aleksandrowicz (P) bije Seroczyńskiego (O) na pkt.,

waga kogucia: Sobkowiak (O) zwycięża na pkt Małeckiego (P).

w. piórkowa: Czortek (O) bije Komudę (P) przez poddanie się po pierwszej rundzie,

w. lekka: Kozłowski (O) remisuje z Łukasiewiczem (P),

w. półśrednia: Bąkowski (O) wygrywa z Milewskim (P) na pkt,

w. średnia: Grajner (O) remisuje z Ciszewskim (P),

w. połciężka: Leoniak (O) remisuje z Fabisiakiem (P),

w. ciężka: Sowiński (P) wygrywa przez techniczny k-o w 2-ej rundzie z Narbutem.

C. W. S. — Makabi 9:7. Walki dały następujące wyniki:

waga ciężka: Neuding (M) bije Cię Rzewnickiego (C) na pkt,

waga kogucia: Jakubowicz (M) zwycięża na pkt Gromka (C),

waga piórkowa: Lipiński (C) bije Finkelsteina (M) na pkt,

waga lekka: Abramczyk (C) bije Mandvc:a (M), którego zdyskwalifikowano w 3-ej rundzie za unikanie walki.

waga półśrednia: Brzóska (C) bije Freiwalda (M) przez k-o w 2-ej rundzie.

waga średnia: Całka (C) remisuje ze Czlazom (M),

waga półciężka: Karpiński W. (C) bije Ryfelholca (M) na pkt,

waga ciężka: Neuding (M) boje Ciężala (C) na pkt.

Arbitraż włosko-niemiecki
rozpoczyna się spotkaniem w Wiedniu, w środę

PAT. donosi z Rzymu, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się we środę, dn. 2 listopada r. b., w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko - niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko - czeskim.

Na czele delegacji włoskiej stanie minister spraw zagr. hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa, do Wiednia przybędzie również delegat Rządu praskiego minister Chvalkowsky oraz minister spraw zagr. Węgier Kanya.

*

Podobno arbitraż włosko-niemiecki nie załatwi jednak całkowicie problemów związanych z całokształtem sporu czesko - słowacko - węgierskiego. W rzymskich kołach politycznych podkreślają, iż należy się liczyć z tym, iż ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć zostanie stworzone jedynie pewnego rodzaju prowizorium.

*

ATE. donosi z Budapesztu: Rząd węgierski otrzymał od rządów włoskiego i niemieckiego odpowiedź, wyrażającą zgodę obu państw na objęcie arbitrażu w konflikcie węgiersko - czeskim. Równocześnie Włochy i Niemcy stawiają jako warunek objęcia tej roli, aby oba państwa, to jest zarówno Węgry jak i Czechosłowacja, zadeklarowały z góry bezwzględne poddanie się orzeczeniu arbitrów. Rząd węgierski wystąpił do rządów Włoch i Rzeszy z odpowiedzią, że poddaje się bezwarunkowo orzeczeniu obydwu mocarstw. W związku z tym odbyła się o godz. 18.30 nadzwyczajna sesja węgierskiej rady ministrów. (ATE.).

Sprawy spółdzielcze

PAMIĘCI EDWARDA ABRAMOWSKIEGO.

W dwudziestą rocznicę śmierci wydane zostały dwa zbiory prac Edwarda Abramowskiego: 1) Pisma socjologiczne i historyczno - gospodarcze oraz 2) Pisma publicystyczne w sprawach robotniczych i chłopskich.

W USPOŁECZNIONYM ŚRODOWISKU.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w okresie ostatnich wydarzeń politycznych (zatarg polsko - litewski, sprawa z Czechosłowacją) wkłady spółdzielcze nie uległi panice, to też spółdzielcze instytucje kredytowe - oszczędnościowe nie odczuły żadnego runu na wkłady.

NOWA SZKOŁA.

Jeszcze w bieżącym roku szkolnym ma być otwarta w Poznaniu jednoroczna szkoła przysposobienia spółdzielczego, przeznaczona specjalnie dla kandydatów na przyszłych kierowników spółdzielni rolniczych.

Zwiedzajcie wystawę „Dziecko w Polsce"

Ku czci Elizy Orzeszkowej

W niedzielę o godz. 13 w parku Praskim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej. Pomnik ten, dzieło prof Kuny, ufundowany został przez anonimowego ofiarodawcę.

PÓŁ DARMO



Z powodu kryzysu sprzedajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) ADWOKAT I DORADCA DOMOWY. Wzory odwołań podatkowych, sądowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) NOWY SEKRETARZ dla WSZYSTKICH, Wzory listów prywatnych, ofert, podań i t. p. 3) DZIEŁO LEKARSKIE. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) TANIA KUCHNIA NA CIĘŻKIE CZASY. Setki cennych przepisów. 5) Dr. Ostrowski: IDEALNY ŚRODEK ZAPOBIEGANIA CIĄŻY. Nowe wyd. 1938 z ilustracjami. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Wyd. „PERFECT - WATCH" Dz. 84. Warszawa, ul. Mariańska 11 — 1.

Dole i niedole

ŚMIERTELNY WYPADEK

Na szosie pod Tomaszowem wydarzył się tragiczny wypadek. Jadący wraz z szoferem samochodem ciężarowym 27-letni Kazimierz Zieliński został w pewnej chwili porwany przez mijający ich inny samochód ciężarowy, który zaczepił o ubranie jego drutem od bagaży i wyrzucił na szosę. Zieliński doznał pęknięcia czaszki i zmarł na miejscu.

WAMPIR ŁÓDZKI PRZED SĄDEM

Śledztwo w sprawie potwornego wampira łódzkiego Ferdynanda Grüninga, mordercy 9-letn. dziewczynki pod Kutnem zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie wyszło na jaw, że nie jest to pierwsza zbrodnia Grüninga. Ustalono mianowicie, że zbrodniarz w 1926 r. został już raz skazany za zabójstwo i zgwałcenie na dożywotnie więzienie ;na zasadzie **amnestii jednak zmniejszono mu karę do 10 lat.** W 1934 r. w czasie urlopu zdrowotnego dokonał on znowu zbrodni. Mianowicie zamordował bestialsko 11-letniego ucznia Józefa Chudobińskiego, któremu następnie — jak sam zeznał podczas śledztwa — wyssał krew.

W dniu 8 lipca r. b. Grüning pod Piotrkowem zwabił 8-letnią dziewczynę, Lucynę Górę, dokonał na niej gwałtu, po czym poderżnął jej gardło. Zbrodniarz sam domagał się jal najszybszego skazania go na karę śmierci.

ŚMIERTELNY UPADEK

We wsi Kamionacze, pow. sieradzkiego, miejscowy gospodarz, 30-letni Stanisław Majeta, w czasie naprawiania dachu stodoły stracił w pewnej chwili równowagę i spadł z wysokości kilku metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

NAPAD NA PLEBANIĘ

Trzech uzbrojonych osobników dokonało napadu na plebanię księdza greko - katolickiego w Wysokim, pow. Brody. W czasie nieobecności proboszcza bandyci sterroryzowali służbę i splądrowali plebanię, zabierając całą gotówkę. Następnie skradli konia i wóz i odjechali w nieznanym kierunku.

CZTERY OSOBY ULEGŁY ZATRUCIU GAZEM

Nocy ubiegłej uległi zatruciu gazem świetlnym lokatorzy dwupiętrowej kamienicy we Lwowie. Już w godzinach popołudniowych u kilku lokatorów, nie posiadających przewodów gazowych w swych mieszkaniach, stwierdzono zagadkowe zachorzenia. W ciągu nocy wezwano lekarza, który jednak nie skonstatował zatrucia. Dopiero kiedy jedna z lokatorek uległa ciężkiemu zatruciu, powiadomiono o wypadku pogotowie ratunkowe. Cztery osoby uległy ciężkiemu zatruciu gazem, pozostali zaś mieszkańcy kamienicy doznali lżejszego zatrucia. Dochodzenie ustaliło, że gaz przedostawał się przez nieszczelną rurę z pobliskiego domu.

TRZECIA LICYTACJA U KS. RADZIWIŁŁA

Komornik z Ostrowia opieczętował ostatnio meble na zamku ks. Michała Radziwiłła w Antoninie na pokrycie długów księcia. Sprzedaż ruchomości ma nastąpić w najbliższych dniach. Będzie to trzecia z rzędu licytacja.

Z Antonina donoszą, że ks. Radziwiłł w najbliższym czasie ma wyjechać ze swą małżonką do Ameryki.

TRAGICZNY WYPADEK

Robotnik, 24-letni Stanisław Młocek, zajęty w cegielni w Kępnie „uległ tragicznemu wypadkowi. Młocek zajęty był kopaniem gliny. W pewnym momencie kilof, którym rozbijał twardą glinę, odbił się od bryły i ugodził robotnika w głowę. Młocek stracił przytomność i w drodze do szpitala zmarł.

SKAZANIE DEFRAUDANTA

W Chojnicach zatrzymany został urzędnik firmy „Lupinus", Herbert Jahr, który przegrał w karty poważne sumy, defraudowane z kasy firmowej. Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia, zawieszając karę na 3 lata pod warunkiem, że zwróci firmie zdefraudowane pieniądze.

ZBRODNICZY ZAMACH UMYSŁOWO CHOREJ

Umysłowo chora, 54-letnia Jadwiga Wleklińska, dokonała zbrodniczego zamachu na proboszcza kościoła Św. Trójcy w Bydgoszczy. Ks. Mieczysława Skoniecznego. Ks. Skonieczny od godz. 7 rano spowiadał, Wleklińska zaś kręciła się po kościele z teczką w ręku. W pewnym momencie podbiegła do konfesjonału, otworzyła księdza stekiem wyzwisk, po czym błyskawicznym ruchem wyciągnęła butelkę z kwasem solnym i oblała proboszcza. Dzięki okularom, które ks. Skonieczny nosi, uniknął utraty wzroku, odnosząc jedynie lekkie poparzenia. Wleklińską obezwładniono i oddano w ręce policji.

Zjednoczenie polskiego ruchu socjalistycznego na Śląsku Zaolzańskim z P.P.S. i z klasowym ruchem zawodowym całej Polski

W niedzielę, 30 października, odbyła się w Karwinie konferencja Zjednoczonej Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej z P. P. S., oraz wszystkich klasowych organizacyj zawodowych z centralami Związków zawodowych w Polsce przy udziale 130 delegatów.

W konferencji wzięły udział Zarządy wszystkich organizacyj zawodowych, oświatowych, sportowych i spółdzielczych w naszym ruchu.

Z Warszawy przybyli z CKW. PPS. — tow. tow. Arciszewski, Kluszyńska i Pużak; CENTRALNĄ KOMISJĘ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZWIĄZEK METALOWCÓW reprezentował tow. Topinek; CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW — tow. Stańczyk; Z. Z. K. — tow. tow. Packan i Bator; T. U. R. — tow. tow. Piotrowski, Próchnik i Garlicki; SPORT ROBOTNICZY — tow. Rochowiak; ZW. CHEMICZNYCH — tow. Jarek.

Tow. GOETZKE otworzył konferencję pięknym przemówieniem, podkreślając braterstwo ludu śląskiego przez cały okres lat 20 i oddał hołd pamięci tow. Daszyńskiego. Następnie zaprosił do prezydium konferencji wszystkich przybyłych gości, po czym tow. Goetze oddał przewodnictwo tow. BADURZE.

Przemówień wszystkich delegatów słuchano z głębokim wzruszeniem i przyjmowano je owacyjnie.

Tak samo owacyjnie przyjęto rezolucję stwierdzającą, ŻE NA ŚLĄSKU ZALOZAŃSKIM JEST JUŻ TYLKO P. P. S. I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Wszyscy wstali i ze wzruszeniem odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Był to niezapomniany dzień, który zostanie na zawsze w pamięci uczestników.

Tekst uchwały Świata Pracy na Śląsku Zaolzańskim

„Zebrani w dniu 30-ym października 1938 r. na wspólnej Konferencji w Karwinie przedstawiciele Komitetów i Zarządów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Związków Zawodowych i „Siłackich", oraz przedstawiciele Komitetów i Związków P.P.S., Centralnej Komisji Związków Zawodowych, TUR-a i Zw. Rob. Stow. Sportowych — wyrażają swą radość, że po 20 latach podziału Śląska Cieszyńskiego i rozerwania łączności Zaolzia z Polską — dokonywa się nareszcie upragnione zjednoczenie całego Śląska Cieszyńskiego, a wraz z nim zjednoczenie sił organizacyjnych mas pracujących Śląska Zaolzańskiego z siłami ludu pracującego całej Polski pod sztandarami polskiego Socjalizmu i P.P.S.

Odtąd P. S. P. R. przyjmuje nazwę P. P. S. i staje się jedną z jej organizacyj okręgowych. Tak samo związki zawodowe i kulturalno - oświatowe Zaolzia stanowią od dziś integralną część Związków Centralnych, TUR-a i Związku Stow. Sportowych.

Zebrani zobowiązują się odtąd w doli i niedoli kroczyć solidarnie i wytrwale do ugruntowania najszczytniejszych ideałów Socjalizmu: **Wolności i Demokracji — jako zasad Niepodległej Polski Ludowej.**

Podnosząc te cele i zadania, które przyświecać nam będą we wspólnej organizacji i we wspólnych dążeniach, zebrani stwierdzają, że tylko niezłomna wiara całych pokoleń w Polskę, jako kraj przyszłej sprawiedliwości społecznej i praw ludu — dawała w okresie minionym moc wytrwania i pobudzała najlepszych synów ludu śląskiego do największych ofiar krwi i życia.

Schylając czoło przed tym bohaterstwem nieraz bezimiennym, Konferencja oświadcza, że masy ludowe skupione przede wszystkim w organizacjach polskiego Socjalizmu w dobie największego ucisku germanizacyjnego i czechizacyjnego złożyły najwięcej dowodów swej twardej służby sprawie utrzymania **polskości** i zjednoczenia się z Polską, jako **całością.**

Konferencja stwierdza, że ten bezcenny wkład do ogólnego dorobku, jakim jest powrót Zaolzia do Polski, musi być wyróżniony, a **lud Zaolzia winien posiąść całkowite prawo do swobodnego i nieskrępowanego urządzenia się we wszystkich instytucjach samorządu terytorialnego, ubezpieczeniowego i fabrycznego, oraz do korzystania z pełnego prawa zakładania i rozwijania swych organizacyj politycznych, zawodowych i oświatowych.**

Jak najszybsze przywrócenie praw i swobód leży w interesie normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych Zaolzia, a nade wszystko w interesie Polski, w której Zaolzie nie może być w żadnym wypadku **pokrzywdzone. Prawa ludu Zaolzia, zdobyte u obcych, nie mogą być pod żadnym pozorem pomniejszane u swoich.**

W przekonaniu, że ten postulat musi przyświecać przy regulowaniu stosunków wewnętrznych, a zwłaszcza stosunków zatrudnienia i dostępu do pracy z koniecznym wyrównaniem czasu pracy i poziomu zarobków — Konferencja zwraca się do wszystkich ludzi pracy na Zaolziu o skupienie się w szeregach P.P.S., związków zawodowych i oświatowych — **jako jedynych instytucjach, dających ochronę przed czyimkolwiek przymusem, wyzyskiem i uciskiem.**

Konferencja zapewnia, że klasa pracująca całej Polski w tej sprawie użyczy Zaolziu swej całkowitej pomocy i poparcia, **albowiem od dziś każda krzywda i każda zdobycz robotniczego Zaolzia jest wspólną krzywdą i wspólną zdobyczą całej Polski pracującej.** W poczuciu tej wielkiej wspólności i solidarności utwierdzą się siły ludu pracującego, a na tym tylko zyska potęga wewnętrzna Państwa i jego obronność.

Nawołując w dniu dzisiejszym, w dniu radosnego zjednoczenia się całego ludu polskiego do jedności i łączności mas pracujących z P.P.S. i z klasowymi organizacjami zawodowymi, które na przestrzeni 48 lat, w okresie niewoli narodowej i zaborów, były jedynymi ośrodkami oporu i walki na śmierć i życie o **Niepodległość i Socjalizm** — Konferencja wyraża pewność, że lud Zaolzia zgodnie ze swoją bohaterską tradycją — **w dążeniu do jedności i siły pod sztandarami polskiego Socjalizmu zajmie pierwsze miejsce.**

Z tym przeświadczeniem i wiarą **w naszą Sprawę na progu 20-lecia Niepodległości i ostatecznego zjednoczenia Państwa Polskiego,** w drugą rocznicę zgonu Prezydenta i Twórcy Rządu Ludowego, jako Pierwszego Rządu Polski Niepodległej, Ignacego Daszyńskiego, w momencie bolesnej straty Tadeusza Regera, posła ludu śląskiego, ślubujemy stać niezłomnie i wiernie aż do ostatniego tchu w obronie wolności Ludu i jego praw do wpływu na Państwo i na jego Rząd.

Wolność i demokracja, Niepodległa Polska Rzeczpospolita — oto nasze hasło, z którym rozpoczynamy naszą wspólną pracę na terenie Zaolzańskim z jego ludem i dla jego ludu.

Niech żyje jedność pod sztandarami P.P.S. i klasowych związków zawodowych, oświatowych i sportowych! Niech żyje P.P.S.! Niech żyje Wolność!

Przez dziurkę od klucza...

Jest taka anegdota rosyjska.

Pewne pisemko brukowe zamieściło notatkę:

„W kołach dobrze poinformowanych *krążą pogłoski, że pan Zenobiusz jest właściwie wielbłądem*".

Pan Zenobiusz przeczytał notatkę przy śniadaniu. Miał pilne sprawy do załatwienia. Machnął ręką i poszedł załatwiać swoje sprawy.

Po paru dniach inny dziennik (prawdopodobnie — konserwatywny) zakomunikował opinii publicznej:

„Wobec braku zaprzeczenia ze strony pana Zenobiusza pogłoski, jakoby był on wielbłądem, nabierają cech dużego prawdopodobieństwa".

Pan Zenobiusz nawet nie zauważył tej... groźby, ukrytej pomiędzy wierszami.

I raptem dowiedział się ze szpalt pisma... „poważnego":

„Jak wiadomo powszechnie, pan Zenobiusz jest wielbłądem; pamięć niesławna o tym fakcie będzie trwała poprzez pokolenia..."

Pan Zenobiusz zwrócił się do prokuratora. Prokurator rozłożył ręce:

„Panie kochany! teraz Pan musi *udowodnić, że Pan nie jest wielbłądem*".

***

Przypomniała mi się ta stara opowieść, kiedym czytał w niedzielnej „Gazecie Polskiej" *bajkę czarodziejską* o *„niesławnej historii niedoszłego veto"*. Dział, oczywiście, — *„Niedyskrecje"*. Nie rozumiem dobrze, dlaczego „niedyskrecje" muszą być koniecznie *historiami od magla,* jeżeli wolno mi użyć formuły ulubionej p. Bogusława Miedzińskiego.

Dla świętego spokoju chciałbym stwierdzić:

1) że Kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej *nigdy nie rozważało* koncepcji jakiegoś **wspólnego wystąpienia „stronnictw opozycyjnych"** w sprawie ultimatum polskiego do Czechosłowacji, nikt nie zgłaszał takiej koncepcji ani w dn. 1 października, ani przed tym, ani potym; nie przypuszczam, by jakiekolwiek „wspólne wystąpienie" PPS. i Str. Narodowego mogło wogóle wchodzić w rachubę czy to w naszym środowisku, czy też w środowisku Str. Narodowego;

2) że Kierownictwo Str. Ludowego tak samo *nie zgłaszało* w stosunku do nas takiej propozycji i my *nie zgłaszaliśmy* jej w stosunku do Str. Ludowego.

Stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie Śląska Zaolzańskiego i stosunku Polski do Czechosłowacji było formułowane bodaj codziennie na szpaltach naszego organu centralnego. Uważaliśmy za konieczne, by *uniknięto rozlewu krwi* i by problemy, dzielące Polskę i Czechosłowację, zostały załatwione *bezpośrednio* pomiędzy Warszawą a Pragą, bez „protektoratu" i bez ingerencji „Konferencji Czterech". Stanowisko to formułowaliśmy jasno i wyraźnie *bez utrudnień cenzuralnych.* Mam wrażenie, że dążenia Rządu Polskiego w tych dwóch sprawach były analogiczne. Kwestię słuszności czy niesłuszności *metod, użytych w praktyce,* odkładamy sobie na później, jak pisałem w dn. 2 października, aż zapoznamy się z pełnią materiału faktycznego.

***

Teraz — o sobie samym. *Pro domo sua.* Istotnie, w dn. 1 października ks. Zdz. Lubomirski zaprosił i mnie do siebie celem *poinformowania się wzajemnego* o położeniu ogólnym. Ks. Lubomirskiego znam od r. 1914 i żywię do niego osobiście i do jego pracy na stanowisku Prezydenta Warszawy w pierwszym okresie okupacji niemieckiej szacunek najszczerszy. Spotkałem tam kilku dawnych znajomych. *Nie żadne „sztaby partyjne"*. Sam zresztą nie rozporządzałem *żadnemi pełnomocnictwami,* nikt mnie o nie nie prosił, — chodziło bowiem o *informacje.* Otrzymałem parę wiadomości dla mnie nowych. Inne zbiegały się najzupełniej z wiadomościami, udzielanymi *całej prasie* w sposób zresztą lojalny i bezstronny przez Wydział Prasowy M. S. Z. *Nie było żadnej „Konfederacji partyjnej"*. Wszystko to są niemądre bzdury, wyssane z palca. Nie przyszło mi — przyznaję — do głowy, że ktoś „tajemniczy" śledzi moje kroki, zmierzające do czyjegoś *prywatnego* mieszkania. Po trzech kwadransach byłem z powrotem w redakcji.....

Niechże p.p. *detektywi dobrowolni* z „Gazety Polskiej" zważą:

jakiż sens — u Boga Ojca — mogłaby mieć „Konfederacja partyjna" przeciwko ultimatum polskiemu, zawierana w dn. 1 października około g. 11 rano, skoro *termin ultimatum upływał tegoż dnia o g. 12 w południe?*

***

Spytano kiedyś późniejszego króla Anglii Edwarda VII, jako księcia Walji jeszcze, arbitra elegancji, dobrego wychowania i przyzwoitości towarzyskiej:

jaka jest różnica istotna pomiędzy gentelmanem i nie - gentelmanem?

Książe Walji odrzekł bez namysłu:

„Prawdziwy gentelman nie podpatruje nigdy prywatnych za mieszkań (home) przez dziurkę od klucza".

I dodał:

„Przede wszystkim dlatego, że to nie jest po dżentelmeńsku (no-gentelman); a powtóre dlatego, że podglądanie przez dziurkę od klucza stwarza zawsze FAŁSZYWĄ PERSPEKTYWĘ".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Życie wymaga rozwagi

Umiejętność przewidywania przejawia się w oszczędzaniu, rozwaga — w odpowiednim lokowaniu zaoszczędzonych pieniędzy.

Każdy powinien posiadać książeczkę oszczędności KKO m. st. Warszawy, której już sto trzydzieści tysięcy mieszkańców stolicy powierzyło swoje oszczędności.

Centrala: Traugutta 5. Oddziały: Bielańska 8, Targowa 65, Bagatela 14, Wolska 6

Przegląd prasy

NIERÓWNE SZANSE.

Wyborom zwykle towarzyszy żywa polemika prasowa. Poruszane są kapitalne zagadnienia kraju, omawiane są istotne problemy gospodarcze, polityczne czy społeczne. Pisze na ten temat „Kurier Polski":

Podejmowanym tu i ówdzie polemikom politycznym nie towarzyszy naturalnie klimat równych szans. Co więcej, atmosfera ta wyzyskiwana jest przez niektórych uprzywilejowanych suchów do bezceremonialnych .. często nawet wulgarnych napaści na przeciwników politycznych, którzy nie mogą się bronić.

W tych warunkach polityczna kampania przedwyborcza przypomina owe cherlawe i żałosne drzewka, które także w dniach letniego skwaru wegetować muszą w uchyce na podwarszawskim piachu.

DWÓCH GENERAŁÓW.

W Wilnie do Sejmu kandyduje dwóch generałów: wódz O.Z.N. gen. Skwarczyński i przeciwnik O. Z. N. gen. Żeligowski. Sfery zbliżone do O. Z. N. rzuciły hasło, by „głosować na obu generałów". Nie podoba się to p. Cat-Mackiewiczowi, który również kandyduje w tym samym okręgu i popiera gen. Żeligowskiego i... siebie. Pisze p. Mackiewicz w „Słowie":

„Hasło na obu generałów — podchwycone przez różne grupy, skłonne do kłaniania się i „naszim i waszim", nie ma żadnego politycznego sensu.

Albo wyborca nastrojony jest antyozonowo i wtedy głosuje za Żeligowskim, albo lubi ozon i wtedy głosuje na kandydatów ozonowych z p. Skwarczyńskim na czele".

S—EK.

HALLO! Nowootworzona HALLO!

KAWIARNIA - RESTAURACJA WARSZAWA, NALEWKI 32, FRONT I PIĘTRO

poleca po cenach przystępnych smaczne, zdrowe i obfite śniadania, obiady i kolacje. Czynna od 8 rano do 11 wiecz.

Z poważaniem

Sz. Zylbersztajn.

Wyrok w procesie „Gońca" o oszczerstwo

W poniedziałek, dnia 31 października b. r. został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o oszczerstwo między „Gońcem Warszawskim" a Z. N. P.

Proces wykazał bezpodstawność zarzutów „Gońca" i z tego powodu redaktor odp. tego pisma został skazany na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 5 lat, grzywnę 300 zł. i poniesienie kosztów procesu. Wyrok ma być ogłoszony w „Gońcu Warszawskim", „Robotniku" i „Kurierze Porannym".

Wybory... bez wyboru

W niedzielę w Portugalii odbyły się wybory do zgromadzenia narodowego. Wystawiona była tylko jedna lista zjednoczenia narodowego, na czele którego stoi Salazar. Dokonano wyboru 90 deputowanych. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych wybory wczorajsze miały raczej charakter plebiscytu, wobec tego, iż do wyborów stanęła tylko jedna lista.

Nowe zgromadzenie narodowe wybrane zostało na okres 4 lat.

(PAT.).

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii.
Y. X. Z. zł. 10.
Inż. X. zł. 20.

Na Tow. Uniw. Rob.
Zebrane na weselu p. Esmingerów zł. 11.45.
Fr. Piliński zł. 5.

Na opiekę szkolną gm. Zabłocie pow. Kowel.
Zebrane na weselu p. Esmingerów zł. 15.

Na R. T. P. D.
Kolporterzy firmy „Ergs" zł. 5.

Na dom im. Medema.
Kolporterzy firmy „Ergs" zł. 5.

PAŁAC FILMU DŹWIĘKOWEGO SCALA NOWO OTWARTY

W programie: Czarujący film produkcji Metro - Goldwyn - Mayer p. t. „ROSALIE"

W rolach głównych urocza para Eleana Powell i Nelson Eddy

Uwaga: Wszystkie miejsca na parterze numerowane.

PO OTRZYMANIU PENSJI pierwsze zakupy w Salonie Elektrowni Miejskiej (ul. Marszałkowska 150)

Z Sekcji Pracowników Umysłowych P.P.S.

Zarząd Sekcji urządza odczyt tow. prof. d-ra Jana Łazowskiego p.t. „Narodowy socjalizm, a Polska". Odczyt odbędzie się w piątek, dn. 4 listopada r. b. o godz. 7.30 przy ul. Wareckiej 7 II piętro. Wstęp dla członków Partii i sympatyków.

Szkodliwe pomysły

P. Bączkowski tworzy w Polsce „partię wojenną"

W związku z ostatnimi wypadkami na terenie międzynarodowym widzimy wzmożony ruch w „obozie" polskich germanofilów, zwolenników **różnych** gatunków „wschodniej" (wyprawa na Rosję sowiecką) imperialistycznej orientacji. P. Studnicki np. doradza Polsce poprostu dobrowolne zapisanie się do hitlerowskiej „Mitteleuropy", zawarcie konwencji militarnej z „III Rzeszą" i wspólną wyprawę na **wschód**. Szczerze i wyraźnie; szczerość godna uznania.

P. Bączkowski, znany publicysta „Myśli Polskiej", wydał obecnie (rok **wydania 1939** — spieszy się p. Bączkowski!) książeczkę p. t. **„W obliczu wydarzeń"**. Jest to cały szereg artykułów, złączonych wspólną myślą. Ta myśl wspólna jest znana...

Chodzi o **stworzenie** w Polsce **partii wojennej**. Dla obrony? Po cóż specjalna partia? Wszyscy Polacy stoją na stanowisku obrony. Otóż nie: p. Bączkowskiemu chodzi nie o obronę, lecz o **ofensywę!** Defensywa jest niemal zgubą... Trzeba tworzyć partię wojenną dla ofensywy, dla **wyprawy na wschód**.

Albowiem — motywuje swe stanowisko p. Bączkowski — trzeba załatwić się ostatecznie z jednym lub drugim z naszych silnych sąsiadów (Niemcami lub ZSSR.). Ponieważ ZSSR jest—zdaniem naszego autora — w stanie rozkładu, więc załatwić się z nim będzie niezbyt trudno. A Niemcy? Po zwycięstwie nad ZSSR z Niemcami łatwiej będzie się rozprawić. Wówczas — w razie potrzeby — urządzimy im drugi—„Grunwald".

I p. Bączkowski pisze na str. 14: „Sowiety dzisiaj są w stanie rozkładu, zaś wrogów dziejowych i patencjalnie niezwyciężalnych bije się zawsze i wyłącznie tylko wówczas, gdy są osłabieni lub osaczeni przez innych nieprzyjaciół". P. Bąkowski chce otworzyć Polsce „szlak na morze Czarne" (str. 16). I proponuje przystąpić do działania: „Przyjęcie bowiem **zasady wojennej** musi wpłynąć decydująco i pozytywnie na powstanie w Polsce właściwej hierarchii potrzeb i celów. Wytworzy **żelazne kryteria** (!) dla oceny ludzi dodatnich i ujemnych".

To wszystko. Właściwie nic nowego. Czytaliśmy te i inne analogiczne myśli u różnych zwolenników wschodniej wprawy.

Ale **jedno zastanawia:** Dziwnie jakoś blado wypada u p. Bączkowskiego **rola Niemiec hitlerowskich. Jeśli** (!) — powiada—wystąpią z agresją w kierunku Polski, w takim razie — po wschodniej wyprawie — przyszykujemy im „Grunwald" (str. 74). I już. Tylko tyle. P. Bączkowski zastrzega się, że bynajmniej nie chce **pomniejszać** niebezpieczeństwa zachodniego, broń Boże! Chce tylko mieć spokojne „zaplecze" wschodnie (str. 50).

Coś tu nie jest w porządku. P. Bączkowski coś przemilcza, pewnych spraw unika, roli „III-ej Rzeszy" nie chce ujawnić...

Wyprawa na wschód, partia wojenna i t. d. Ale czy Polska **sama** ma zorganizować wyprawę na wschód?! Po pierwsze taka wyprawa byłaby bardzo trudna, bo ZSSR — to 170 mln. ludności; mimo frontu japońskiego, mimo (pewnej) dezorganizacji w armii, wojna ta byłaby niezmiernie trudna. Po drugie, myśl o wyprawie na ZSSR — to stara myśl hitlerowska: czytajmy „Mein Kampf", czytajmy Rosenberga. Można nawet twierdzić, że obecne organizowanie hitlerowskiej „Mitteleuropy" ma na celu ułatwienie także wyprawy na wschód. Czyli że — krótko mówiąc — wyprawa, organizowana przez p. Bączkowskiego ma być wyprawą **wspólną z „III Rzeszą"**. To jasne. P. Bączkowski o tym dyskretnie milczy. P. Studnicki natomiast mówi całkiem wyraźnie.

A jeśli tak, jaka właściwie będzie rola Polski? Przypuściwszy, że wyprawa będzie zwycięską, musi dać w rezultacie **ogromne wzmocnienie się Niemiec**. To oni właśnie, Niemcy, szykują sobie ten „szlak na morze Czarne", o którym marzy p. Bączkowski! I nawet dalej — szlak do Azji środkowej. Zapytamy w nawiasach: jak w wypadku tego wspólnego marszu na wschód będzie wyglądał przemarsz Niemców przez Polskę? Chyba Niemcy nie zadowolnią się szlakiem przez Rumunię? I jeszcze drugie pytanie w nawiasach: czy p. Bączkowski się nie boi, że wielka wojna wschodnia rozegra się na ziemi polskiej?

Ale najważniejsza: czy nie sądzi p. Bączkowski, że w rezultacie wschodniej wyprawy nastąpi poprostu całkowite **uzależnienie** Polski od Niemiec? Polska zostanie **otoczona**, Polska stanie się **cząstką systemu niemieckiego**. Tak czy nie? P. Bączkowski dziwnie zostawia te ważne problemy w cieniu. Dlaczego? Widzimy jasno, że ten „drugi Grunwald", obiecywany przez p. Bączkowskiego, jest jakąś fantasmagorią; jak można przygotowywać „Grunwald", uzależniając się od Niemiec? Logiki nie ma. Ale pewna **„metoda"** jest.

Rola Niemiec — powtarzamy — wypadła w koncepcji p. Bączkowskiego dziwnie blado; autor chce być publicystą antysowieckim, ale nie chce wydać się pro-niemieckim. Stąd na wszelki wypadek ten „Grunwald" na horyzoncie...

Ale cała „koncepcja" ma charakter czysto **hitlerofilski**. Tak, p. Studnicki jest daleko bardziej szczery!

K. CZAPIŃSKI.



CO 2-GI SZOFER to uczeń PRYLIŃSKIEGO
Szkoła Samochodowa WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 27

Polityka palestyńska Anglii

O polityce Anglii w sprawie Palestyny krążyły w ostatnich czasach najrozmaitsze wersje. Obecnie można stwierdzić dwa fakty niewątpliwe: 1) Anglia nie ma w chwili obecnej planu polityki palestyńskiej na dalszą metę. Ma tylko program „na dzisiaj". 2) Anglia ostatecznie porzuciła myśl podziału Palestyny, przy którym niedawno jeszcze obstawała.

Ten program „na dzisiaj" przewiduje przede wszystkim *opanowanie rokoszu arabskiego*. Anglia przystąpiła poważnie do akcji „pacyfikacyjnej". Dwadzieścia tysięcy wojska angielskiego bierze w niej udział. Jerozolima jest już w rękach angielskich władz wojskowych, kolejno armia rusza na Jaffę i t. d. ,aż cała Palestyna ma być oczyszczona od elementów terorystycznych.

Gdy nastąpi spokój, Anglia ma zwołać konferencję arabsko - żydowską celem naradzania się nad dalszym losem Palestyny.

Ale błędem byłoby przypuszczać, że Anglia sama może teraz narzucić Palestynie swą wolę. Palestyna stała się jednym *z najbardziej zawiłych zagadnień międzynarodowych*. Pomijając już walkę arabsko - żydowską na terenie Palestyny, ścierają się tam interesy Anglii i przede wszystkim Włoch. Jeżeli Anglia zdecydowała się obecnie na energiczną akcję wojskową w Palestynie, to przede wszystkim dla tego, by przywrócić swój autorytet w kraju mandatowym, autorytet *mocno nadszarpnięty*, co znakomicie wyzyskiwała propaganda niemiecka i włoska. Aby ułatwić sobie tę akcję wojskową, Rząd angielski znowu skapitulował przed Mussolinim w sprawie hiszpańskiej, sądząc — jak z kilku stron donoszą że tym odkupi neutralność Włoch w sprawie Palestyny. Oczywiście Anglia znowu się zawiedzie i nie wiadomo jeszcze, czy „pacyfikacja" Palestyny pójdzie po jej myśli.

Ale nawet w razie pomyślnego dla Anglii wyniku akcji wojskowej, trudności uregulowania sprawy palestyńskiej będą ogromne. Anglia Chamberlaina chętnie poświęciłaby interesy Żydów celem pozyskania świata arabskiego, któ ry widzi teraz w Hitlerze i Mussolinim apostołów „samostanowienia" narodów i do których też zwraca się o pomoc przeciw Anglii, Francji, a w ostatnich czasach także przeciw Stanom Zjednoczonym.

Bo oto właśnie *Roosevelt okazuje dla Palestyny duże zainteresowanie*. Oświadczył on świeżo, że uczyni wszystko co w jego mocy, by obronić prawo imigracji żydowskiej do Palestyny, jak najostrzej zwalczane przez Arabów. Za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie, Roosevelt dał znać Rządowi angielskiemu, że Stany chcą być poinformowane o każdym posunięciu Anglii w sprawie Palestyny, do czego Stany mają prawo na podstawie obowiązujących umów. Dalej to prawo nie sięga, ale Stany dają do zrozumienia, że mogą na Anglię wywrzeć większy wpływ, niż przewidują umowy. *I to jest prawda:* Anglia musi się poważnie liczyć ze Stanami.

I w sprawie Palestyny, jak w tylu innych sprawach, Anglia musi, wbrew swej „najlepszej" woli, wybierać między państwami demokratycznymi a faszystowskimi. Dotąd wybór ten padał na faszyzm. Czy w sprawie Palestyny będzie inaczej, pokaże dalszy rozwój wydarzeń, wśród których taki lub inny wynik „pacyfikacji" doniosłą odegra rolę, gdyż rozstrzygnie o wpływach Anglii w Palestynie.

(jmb.).

Benesz opuścił Czechosłowację

na żądanie Hitlera

Jak wiadomo z depesz, b. prezydent Czechosłowacji, dr. Benesz, nagle wyjechał aeroplanem do Anglii. Przy wyjeździe nie żegnał go nikt z osób urzędowych. Z głosów prasy angielskiej i francuskiej wynika jasno, że wyjazd nie był dobrowolny. Korespondent praski londyńskiego „Daily Telegraph" pisze w tej sprawie:

„Przyjaciele Benesza otrzymali informacje, dotyczące jego osoby i zamiarów, jakie żywią hitlerowcy względem niego. Wiadomości te skłoniły ich do nalegania na Benesza, by *dyskretnie i możliwie jak najszybciej opuścił kraj*".

Jedno z pism francuskich podaje wiadomość z Londynu:

„Przyjazd Benesza objaśniają tutaj, jako wynik półoficjalnych kroków Niemiec u władz czeskich, którym dano do zrozumienia, że **dalsza obecność Benesza w kraju nie da się połączyć z ustanowieniem dobrych stosunków sąsiedzkich między obu krajami**".

Jak widać, Hitler żądania swe w stosunku do Czechosłowacji przeprowadza w 100%. W dniach ostrego kryzysu prasa hitlerowska domagała się ustąpienia Benesza i dopięła swego. Obecnie hitlerowcy wywierają swą zemstę na b. prezydencie za to, że w ogóle śmiał — próbować obrony swego kraju przed rozczłonkowaniem, że odrazu nie poddał się Hitlerowi.

Schuschigga czeka proces o zdradę stanu. Benesz musiał opuścić kraj ojczysty, który mu — obok Masaryka zawdzięcza swą niepodległość. A Anglia i Francja, monachijscy poręczyciele „niepodległości" nowej Czechosłowacji, palcem nie ruszają w obronie resztek jej suwerenności.



Pani Roosevelt kandydatką

na prezydenta?

Na razie jest tylko małżonką prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale jest w Ameryce duży odłam ludzi gotowych po ukończeniu kadencji prezydenta Roosevelta, co nastąpi w 1940 roku, wysunąć kandydaturę jego małżonki.

Jeden z dzienników wychodzących w San Juan (Porto Lico) pisze: Pani Roosevelt jest wysoce utalentowaną niewiastą, która, pomijając cały szacunek, jakim cieszy się jako małżonka prezydenta, wielokrotnie złożyła dowody wielkiego uzdolnienia. Czyż historia nie zna wypadków szczęśliwych rządów niewiast? Katarzyna rosyjska, Izabela hiszpańska, Elżbieta angielska, wielka królowa Wiktoria, a w naszych czasach Wilhelmina holenderska? Nie ma żadnych podstaw do sprzeciwiania się wprowadzeniu kobiety na fotel prezydencki.

Ta inspiracja nie wypływa bynajmniej z kół feministycznych, jak to z początku można było przypuszczać, lecz przede wszystkim z kół, które chciały by nazwisko Roosevelta oraz jego dodatnie wpływy na losy USA. widzieć w następnym czteroleciu.

Dzieje Stanów Zjednoczonych nie znają wypadku, by który prezydent obrany został na trzecią kadencję. Możliwość taka istnieje jednak tym razem.

Pewien dziennik amerykański ustalił dla celów propagandowych ryczałtowy abonament do końca rządów prezydenta Roosevelta.

Dla uniknięcia ryzyka na wypadek, gdyby prezydent Roosevelt pozostał na trzecią kadencję, administracja tego dziennika chciała reasekurować się w słynnym towarzystwie ubezpieczeń Lloyda w Londynie, lecz Lloyd asekuracji tej nie chciał przyjąć, usprawiedliwiając się, iż wiele tego rodzaju ubezpieczeń obliczonych na koniec rządów Roosevelta już odrzucił.

Gdyby więc prezydentem USA została pani Roosevelt Lloyd ani żaden z tych, co stawiają na koniec rządów dzisiejszego prezydenta, nie ponieśliby żadnych strat, a jeśli pani Roosevelt od czasu do czasu zasięgałaby w sprawach państwowych rad swego doświadczonego małżonka, to, oczywiście byłoby już.. prywatną rzeczą pani Roosevelt.



Do Naszych prenumeratorów!

Prosimy o wznowienie prenumeraty na miesiąc listopad i 4-ty kw. r. b.

Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy

Administracja

JÓZEF WECHSBERG

WIELKI MUR

przełożyła z niemieckiego HALINA PILICHOWSKA

W Pekinie wbijają mi w głowę nazwę stacji Ching - lung - chao, z której najdogodniej można urządzić wycieczkę do Wielkiego Muru, Najdogodniej? Wycieczkę?

Ludzie w Pekinie się śmieją. A cóż ja myślałem? Od dawna już do przeszłości należą owe czasy, gdy do Wielkiego Muru urządzano wyprawy na mułach, z mongolskimi poganiaczami i namiotami i karabinami. Od czasu, gdy biuro Cook'a i American - Express włączyły Wielki Mur do swego programu, wszystko się zmieniło i można Mur bez żadnego wysiłku „zrobić" w ciągu jednego dnia. Rezygnuje się przy tym nawet z podejścia od strony Nankan, które to podejście trwa trzy godziny i jest zbyt uciążliwe. Rzeczywiście: „zbyt uciążliwe" powiedzieli ci ludzie z Pekinu. Zbyt uciążliwe, aby zobaczyć najpotężniejszą budowlę świata, zbyt uciążliwe, bo trzeba iść pieszo trzy godziny! Ale gdy się mieszka w Pekinie i dzień w dzień ogląda świątynię Niebios, miejskie bramy, Pałac letni i zakazane miasto, to następuje przesyt.

A więc bilet do Ching-lung-chao Ching - lung-chao! Pierwsze rozczarowanie. Pan za okienkiem nic nie rozumie. A poleciłem przecież rikszy, aby mnie dokładnie nauczył wymowy i akcentu. Nie jest rzeczą łatwą wymówienie chińskiego wyrazu. Trzeba dopomóc sobie niezawodnym angielskim, powiedzieć „great vall" i nakreślić w powietrzu wyimaginowany mur. Teraz kasjer kolejowy rozumie i przeprasza mnie z uśmiechem. Za co? Za to, że nie umiałem wymówić Ching-lung-chao? Wobec chińskiej uprzejmości bledną nasze reguły „dobrego wychowania".

Mały trzęsący się pociąg osobowy jedzie przez Nankau i Ching-lung-chao do Kałganu, miasta w mongolskiej pustyni, A raczej jechał. Albowiem dziś ta linia kolejowa, leżąca w ogniu walk, jest kompletnie zniszczona, dworzec opustoszały i na Wielkim Murze znów się toczą boje...

Jazda ta jest niezwykle urozmaicona. Człowiek nie złości się nawet o to, że pociąg osobowy przejeżdża zaledwie dwadzieścia mil na godzinę, że kurz kładzie się grubą warstwą na skórzanych ławkach pierwszej klasy, że w wagonie jest gorąco i brudno. Tyle tu urozmaiceń. Zjawia się boy, który miotełką omiata kurz — po dwóch minutach przedział jest tak samo zakurzony, jak przedtem. Ale boy sumiennie spełnia swe obowiązki. Później zjawia się roznosiciel herbaty, którego moi chińscy towarzysze podróży witają z wielkim zniecierpliwieniem. Z wagonu restauracyjnego przychodzi kelner z próbkami chińskiej sztuki kulinarnej. A więc i ten mały pociąg osobowy ma wagon restauracyjny? Tłumaczą mi, że w Chinach każdy pociąg ma w swym składzie wagon restauracyjny. Chińczycy pojechaliby raczej bez lokomotywy, niż bez wagonu restauracyjnego.

Teraz zjawiają się dwaj konduktorzy. Okulary nadają im bardzo uczony wygląd — sprzedają bilety długo i rzeczowo. Towarzyszą im czterej aż po zęby uzbrojeni żołnierze, bardzo dobrze wyekwipowani — mają nawet nieodzowne białe rękawiczki. Orszak ten obchodzi wszystkich pasażerów, wygląda to jak szpitalny obchód lekarza z asystentami Po co ta przesadna ostrożność? Pasażerowie, jadący „na gapę", czy też coś poważniejszego? Przyszłość wykazała, że poważniejsze obawy były najzupełniej uzasadnione.

Po konduktorach zjawia się sprzedawca chińskich słodyczy oraz — dla białych pasażerów — szwajcarskiej czekolady. Zupełnie się nie odzywa, wciąż tylko przechodzi, ale robi to tak często, że się wreszcie ulega jego niezwykłej technice kupieckiej i coś nie coś kupuje. Po tym wchodzi człowiek, sprzedający miotełki od kurzu — dwaj policjanci lustrują nieufnie wszystkich pasażerów, zjawia się kolejarz i siada obok czcigodnego mandaryna, aby na każdej stacji wybiegać i wymachiwać czerwoną chorągiewką, co nie oznacza „stać", lecz „odjazd", wchodzą żołnierze z ciepłymi futrami, jadą bowiem na północ, a wichry Mongolii nawet w lecie są dokuczliwe. W tym wagonie pierwszej klasy panuje przyjemny rozgardiasz, nie ma wytwornej nudy i ciszy, jak u nas w Europie. I gdy pociąg sapiąc jedzie powoli pod górę, pochyla się ku mnie uprzejmie kolejarz czerwoną chorągiewką wskazuje mi widoczny przez okno grzbiet górski, powyrzynany w przedziwne zęby, zupełnie równe zęby, przedzielone gdzieniegdzie wieżami. Wielki Mur!

Radość jest krótkotrwała. Albowiem pociąg przybywa na stację o trudnej do wymówienia nazwie i zaczyna się „amerykańska obsługa" ze wszystkimi ujemnymi stronami.

„Amerykańska obsługa" osacza człowieka pod postacią Mongołów i osłów. Mongołowie mają lektyki, przeważnie panie każą się nieść w tych lektykach, osły są przeznaczone dla nas. Zgoła szczególnym rodzajem są osły Wielkiego Muru, aczkolwiek żaden z podręczników zoologii nie wspomina o ich właściwościach. Nie są uparte jak inne osły i czułe są na każdą białą twarz. Może człek dawać raz po raz do poznania, że chciałby pół godzinną drogę do Muru odbyć pieszo, może kląć, grozić, wrzeszczeć, prosić, zaklinać — osły czepiają się nóg podróżnika i cierpliwie za nim drepszą. Tymczasem Mongołowie w miarę zbliżania się do Muru zniżają taryfę. Z początku żądają dolara, później taksa ich skacze raptownie w dół, aż do 20 centów. I nawet, gdy się już ciężko dysząc stoi tuż przed Murem, żądają jeszcze 15 centów za wprowadzenie. Inni poganiacze mułów napastują człowieka, aby przynajmniej w drodze powrotnej skorzystał z ich usług, nadto z wszystkich stron osaczają nas tragarze lektyk, jakiś starzec chce zaprowadzić do karawany, która akurat w pobliżu wypoczywa, „very nice or pictures" nęci stary kusi-

(Dokończenie na str. 5-ej).

*) Fragment z książki podróżniczej, która się pod tym tytułem ukaże nakładem „Biblioteki Polskiej".

Wolność sumienia w historii Polski

„I nie umieli inaczej swego Boga miłować, jeno wbijając człowieka na krzyż".
Nietsche: „Zarathustra".

Dawna Polska w okresie swego największego rozkwitu nie znała prześladowań religijnych, a sprawę stosunku do Boga pozostawiała sumieniu swych mieszkańców. Już w 1414 r. na soborze w Konstancji przedstawiciel Polski, rektor akademii krakowskiej, Paweł Włodkowic z Brudzewa, głosił — wbrew powszechnej doktrynie i praktyce średniowiecza — zupełnie nowoczesną zasadę, zawartą w pracy p. t. „De potestate papae", że „fides ex necessitate esse non debet" (wiara nie może być z przymusu). Zasada ta zatriumfowała w Polsce w epoce reformacji, gdy na Zachodzie społeczeństwa krwawiły się w wojnach religijnych. Społeczeństwo wykazało w stosunku do reformacji pełną tolerancję. Jakkolwiek królowie katoliccy w deklaracjach występowali przeciw nowinkarstwu religijnemu, jednak silniejszego poparcia w społeczeństwie nie mieli. W atmosferze wolności nowinki religijne znajdują wielu zwolenników. Dochodzi do tego, że w r. 1569 na 73 krzesła senatorskie 38 znajduje się w posiadaniu protestantów. Zasada cuius regio, euis religio (wywołująca najstraszliwsze wojny), uchwalona w Niemczech na zjeździe augsburskim w 1555 r., w Polsce nie miała i nie mogła mieć zastosowania.

„Nie jestem królem waszych sumień"

Podczas, gdy w zachodniej Europie różni książęta pławią się we krwi swoich poddanych, inaczej wierzących, u nas wielki twórca Unii Lubelskiej wypowiada do narodu wiekopomne słowa: „Nie jestem królem waszych sumień", a za nim Stefan Batory głosi: „Mniemam, że wiary nie wolno nigdy rozszerzać prześladowaniem i krwią, ani sumień ludzkich zniewalać gwałtem". Kanclerz Zamoyski, trybun mas szlacheckich i ich wychowawca polityczny, powiada: „Kiedyby to mogło być, abyście wszyscy mogli być papieżnikami, dałbym za to połowę zdrowia mojego... ale jeśli kto będzie wam gwałt czynił, dam wszystko swe zdrowie, abym na tę niewolę nie patrzył".

Na sławnym sejmie konwokacyjnym 1573 r. otrzymali inowiercy podstawy równouprawnienia. W ustawie sejmowej z 28.I 1573 r. „De pace interdissidentes" otrzymały równe prawa wszystkie wyznania chrześcijańskie w Polsce, czym ugruntowana została wolność sumienia. Było to w okresie nocy św. Bartłomieja we Francji.

Wszystko to działo się wbrew naciskowi fanatyków katolickich, bowiem w sprawach religijnych decydujący wpływ na masy szlacheckie mieli umiarkowani i tolerancyjni katolicy, jak kanclerz Zamoyski i wielu innych. Bowiem głęboko w naturze polskiej tkwiła zasada szanowania godności ludzkiej.

Najlepszym dowodem pomyślnego położenia prawosławnych w okresie rozkwitu mocarstwowości Polski było ich zachowanie się podczas niemal nieustających wojen z Moskwą. Przez wiele lat istniał carat moskiewski, który, jako ośrodek rosyjskiego prawosławia, mógł być do pewnego stopnia siłą przyciągającą dla polskich prawosławnych. Ale w dawnej Polsce— w okresie tolerancji i równouprawnienia religijnego za Jagiellonów społeczeństwo prawosławne wykazywało gorące przywiązanie do Państwa Polskiego, co wyrażało się podczas wojen z Moskwą, kiedy to prawosławni dowódcy wojsk polsko-litewskich, dziękując Opatrzności za odniesione zwycięstwa (m. in. książę Ostrogski) budowali świątynie prawosławne.

Okres fanatycznego zaślepienia okresem upadku myśli państwowej

Dopiero po zwycięstwie reakcji katolickiej na schyłku XVII wieku i do połowy XVIII w. trwał okres fanatycznego zaślepienia, gdy zabroniono wznoszenia nowych świątyń akatolickich, gdy zabroniono ostentacyjnie formy kultu inowierczego oraz jeszcze w r. 1658 wypędzono Arian. Ale reakcja postępowała wolno, gdyż nie płynęła ona z instynktu narodowego. Przez cały wiek XVII, mimo, iż dewocja katolicka coraz gwałtowniej wzbierała pod wpływem Jezuitów, prawa polityczne dysydentów pozostają nienaruszone. Aż do r. 1733 widzimy ich sprawujących funkcje poselskie i zasiadających jako obieralni sędziowie w trybunałach, a trwało to do końca XVIII wieku, gdyż już powiew „oświecenia" niósł zapowiedź reform wielkiego Sejmu 1788—1792.

Ale i w okresie wzbierającej reakcji katolickiej i masowego burzenia przez sfanatyzowane i podjudzane przez jezuitów tłumy żaków i innego pospólstwa świątyń inowierców — kilkakrotnie uchwalane „konstytucje o tumultach" w miarę możności hamowały wystąpienia masowe fanatyków, stwierdzając, że ówczesne rządy nie ponosiły za burzenie świątyń (zborów) inowierczych moralnej odpowiedzialności.

Okres reakcji katolickiej był równocześnie okresem upadku myśli państwowej polskiej i zwiastował rozkład dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. O okresie tym filozof i publicysta I-ej połowy ubiegłego wieku, autor wielu prac pedagogicznych i politycznych, szermierz idei wolności sumienia, Bronisław Trentowski, w pracy p. t. „Rzeczy o wyjarzmianiu Ojczyzny" pisze: „...Ale Polska pozostała wierna Rzymowi. Przestała wierzyć w Chrystusa, a uwierzyła w papieża. Przyjęła w swój dom jezuitów, ażeby wykorzenili w niej do szczętu chrześcijański i europejski pierwiastek. Miast nakazanej od Zbawiciela miłości bliźniego, hołdowała nakazanej przez papieża nienawiści równowierców, kąpała się we krwi własnych dzieci szyzmatyckich i dyssydenckich, jak gdyby była to krew mongolska i pogańska; nawracała gwałtem do unii i zaplątała się przez to w wojnę domową i religijną z kozactwem; straciła cześć w Europie; oślepła na duchu, rozpiła się wreszcie i upadła".

Sądne dni dla „heretyków"

W tym to smutnym okresie upadku polskiej myśli państwowej położenie chrześcijańskiej ludności akatolickiej w Polsce było nader ciężkie W takich oto dramatycznych barwach przedstawił położenie ludności prawosławnej na Sejmie Warszawskim 1620 r. poseł Wawrzyniec Darewiński:

„Cerkwie w miastach i wioskach zamknięto, majątek cerkiewny zrabowano... księży rozpędzono... Bez spowiedzi i św. sakramentów ludzie umierają".

A o ówczesnej nietolerancji tak pisze dr. Wacław Sobieski w pracy p. t. „Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III" (Warszawa 1902 r.). „Już w roku 1614 w czerwcu poznańscy uczniowie jezuiccy spalili zbór (kościół) luterski na Łysej Górze, obili przebywających w szpitalu ubogich starców i połamali ich „sprzęt", po czym na drugą noc tenże szpital zupełnie spalili. W dwa tygodnie ciż jezuiccy studenci podobnież naszli zbory braci czeskich, strzelali do ich ministra, zabrali jego rzeczy, porąbali ławki i kazalnicę. Podobnież zaatakowali kilka domów prywatnych... Po dokonanym tumulcie w r. 1614 biskup Opaliński zakazał restaurować powalony zbór... Poznańskie zbory legły w ruinach raz na zawsze. Na gruncie zboru luterskiego stanął klasztor katolicki karmelitów bosych. Podobnie dawny zbór wojewody Górki dostał się w ręce zakonnic benedyktynek... W Lublinie dom zakupiony wspólnie przez ewangelików, napadany przez pospólstwo i burzony w latach 1611, 1614 i 1620, został sprzedany karmelitanom. Z miasta Lublina przenieśli ewangelicy swój zbór na przedmieście do domu szlacheckiego... I nadszedł sądny dzień dla „heretyków". Burzono dom po domie, rzucono się na wielkopański dom Firleja, kasztelana be'skiego, gdzie schronili się ministrowie, aż w końcu zburzono wszystkie zbory... Atmosfera panująca w trybunale i w sądach lubelskich dochodziła do tego stopnia, że miano wzywać do sądów inowierców i nakłaniać ich tamże do przejścia na wiarę katolicką... Rok 1627 jest ostatnią czarną datą w szeregu krytycznych lat, przynoszących zu pełną zagładę zborom po miastach. W r. 1591 ostatni raz zburzono zbory w Krakowie, w r. 1616 w Poznaniu, w r. 1627 w Lublinie, że pominiemy ów tumult w Wilnie w r. 1611, gdyż po nim zbór odbudował się i dotrwał najdłużej, aż do czasów Władysława IV, zawdzięczając wiele własnemu „obwarowaniu tak murem, jak i strażą"... Zaraz na początku panowania Władysława IV stał się ohydny tumult w Krakowie. W r. 1633 żacy porwali trumnę z ciałem pewnej protestantki i odarłszy ze wszystkiego, rzucili do kałuży, po czym przywiązawszy łańcuchem trumnę ze zwłokami do koni, włóczyli ją po przedmieściu w towarzystwie zgrai żaków, która biegła za trumną z wrzaskiem wielkim i rzucając w nią błotem i kamieniami. Na koniec zawiesili ciału kamień na szyi i rzucili je do Wisły, uniemożliwiając w ten sposób krewnym wydobycie go z wody.. Niektórzy widzowie z uśmiechem patrzeli na ten obraz moralnego zdziczenia. Sam rektor uniwersytetu miał „zapatrować się na ten zgiełk i burdę". Natychmiast z rozkazu króla zarządzono dochodzenie; wydalono tumultantów z uniwersytetu, a jednego z nich, głównego sprawcę, skazano na śmierć...

Garstka „zamoiszczyków"

Dziwnie od tych rozgorączkowanych tłumów rzucających się z iskra w oku na różne wiary, odbija się garstka „zimnych' polityków z swą ustawą o tumultach na czele. Ta garstka „zamojszczyków", to garstka ludzi, którzy zgnebili w sobie żywiołowe, zwierzęce porywy. Ta garstka wzięła udział w pracy wszechludzkości, toczącej się od wieków, aby na ziemi na przekór wszelkim wybuchom namiętności ras, religii, narodów zstąpił kiedyś wymarzony spodziewany przez tylu „pokój"...

Tymi słowy kończy dr. Sobieski swoją pracę. Podane wyżej cytaty stanowią zaledwie drobną cząstkę setek „obrazów" straszliwej nienawiści i zbrodniczych czynów rozagitowanych ciemnych fanatycznych tłumów.

Jedno należy tu podkreślić, że dzieło zniszczenia i nienawiści siał ciemny podbechtany przez „świętobliwych mężów" tłum, a nie polskie czynniki rządowe, którym można było zarzucić w wielu wypadkach bierność w stosunku do tumultów, ale nigdy burzenie zborów nie odbywało się na rozkaz i z wyraźnej woli ówczesnych rządów Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Historia omawianych okresów dawnej Polski poucza nas, że zawsze były dwa rodzaje katolików polskich: jedni fanatyczni i bezkrytyczni wykonawcy woli kleru, dla którego nie istniało pojecie państwa jako wspólnego dobra wszystkich obywateli, drudzy katolicy — „zamojszczycy", uświadomieni politycznie obywatele, którzy, jak później sławny król Batory, widząc odwieczne współżycie na ziemiach Polski ludności odmiennych wyznań, uważali, że jest w Polsce „starodawnym" zwyczajem uznawanie prawa do życia i rozwoju różnych wyznań.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

DOM 1000 NOWOŚCI TECHNICZNYCH
RES
WARSZAWA MAZOWIECKA 1
Na prowincję wysyła na żądanie obszerne katalogi ilustrowane nasza Centrala: CER Elektoralna 30 Warszawa.
Dogodne warunki spłat.

Kobieta w walce o niepodległość i socjalizm

Niespełna 40 kartek zawiera broszura TUR. pod powyższym tytułem, ale gdyby rozwinąć zwartą jej treść powstałby epos bohaterstwa i poświęcenia, wytrwałości i wierności.

Z licznych fotografii patrzą na nas uduchowione oczy tych, których życie wypełniła praca dla idei. Im to hołd składa wspomnienie tow. A. PRÓCHNIKA.

To już nie „dzieje jednego pocisku" ale zwięzły opis żmudnej nieefektownej pracy dromaderek, dźwigających na sobie dziesiątki kilogramów nielegalnych druków, prochu, broni; ciężkiej pracy przygotowawczej i udziału we wszystkich dziedzinach ruchu wyzwoleńczego, a nadto — czułej opieki nad więźniami i ułatwiania im ucieczki.

Socjalizm „wydając walkę wszystkim przywilejom musiał ją wydać również i przywilejom płci".

Dla kobiety był miał on moc atrakcyjną, bo niósł jej „podwójne zerwanie więzów, wyzwalał ją jako robotnicę i jako kobietę".

To też kobiety zjawiają się już u kolebki ruchu socjalistycznego w Polsce przed 60 laty i odtąd dzielą los swych towarzyszy mężczyzn na równi, w dobrych i tragicznych chwilach.

Od roku 1904 wzrasta liczba czynnych działaczek, ruch wśród kobiet nabiera charakteru masowego. jako przykład autor podaje, iż „na jednej tylko dzielnicy Powązki w Warszawie 150 — 200 kobiet uczęszczało stale na kółka agitacyjne". W roku 1905 manifestacja 1 maja była okupiona krwią w różnych miastach kraju — poległo wówczas wiele kobiet, nawet nie wszystkie znane z nazwiska. Na Pradze młoda robotnica niosąca sztandar, trafiona kulą, zmarła w szpitalu Dz. Jezus. Umierając rzekła: „Nie żałuje życia — innym za to później — lepiej będzie". To jest w prostych sł wach wyrażona dewiza naszego ruchu — walczymy o wolność i sprawiedliwość, o lepszą przyszłość dla świata pracy.

Kobiety mogą być dumne, ich wkład w naszym ruchu jest z najczystszego kruszcu: „zdrada ze strony kobiet czy prowokacja należała do wyjątków najrzadszych". Pracowały dzielnie zarówno w kraju, jak i na emigracji, zarówno w ścisłej konspiracji, oraz podczas wojny, jak w warunkach legalnych.

Dziś w dniach wspominania zmarłych ODDAJMY GŁĘBOKĄ CZEŚĆ TYM, KTÓRE ODESZŁY. A WSPÓŁCZESNE ZASŁUŻONE DZIAŁACZKI UCZCIJMY GORLIWĄ WSPÓŁPRACĄ, DOPOMAGAJĄC IM W TWORZENIU CORAZ LICZNIEJSZYCH KADR KOBIECYCH W NASZYCH ORGANIZACJACH.

Piękną broszurkę tow. Próchnika polecamy szczególnie młodym towarzyszom i towarzyszkom — dla niejednych będzie wprost rewelacją ten długi łańcuch nazwisk często zapomnianych bohaterek.

Najlepsza obrona to



Browning „PIORUN"
ściśle wg. rysunku z bezpiecznikiem! Sensacyjna nowość 1938!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się



przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres.: Przedst. „PERFECTWATCH", Wydz. 84, Warszawa, ul. Mariańska 11 — 1. UWAGA: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN" z bezpiecznikiem!

ciel, zerkając na kamerę filmową, panuje tu jazgot i rwetes i człek z kretesem zapomina, że stoi przed legendarnym Wielkim Murem chińskim.

I na górze, na Murze, funkcjonuje wzorowa organizacja obsługi cudzoziemców. A więc jest tam człowiek, który spore zyski czerpie z podtrzymywania pań w szczególnie na wiatry wystawionym i pozbawionym poręczy miejscu Muru. Na Murze dmie stale ostry wiatr. który zagina parol na kapelusze zwiedzających. I to tu mają na uwadze: stary Mongoł, przypominający głowy Rembrandta, poluje na uciekające kapelusze. Trzeci ma na potylicy cienki mongolski warkoczyk i za dwadzieścia centów pozwala fotografować to uczesanie z czasów Dżyngis - Chana. Wszyscy są bardzo natrętni i wrzaskliwi, ale wszyscy są wesoło niefrasobliwi i wcale nie doznają rozczarowania, gdy się im nic nie daje czy nie korzysta z ich usług. A handlarze pamiątek! Na Wielkim Murze odbywa się istny jarmark. Biedny cesarz Huang - Ti! On, który kazał zbudować Wielki Mur w 240 roku przed narodzeniem Chrystusa, co by powiedział, gdyby ujrzeć mógł obrotnych synów Państwa Środka sprzedających dziś małe modele Muru, jako pamiątki na biurka. Sprzedają tu również gwarantowanej autentyczności dzwonki lamów z Tybetu. Odwróciłem jeden z nich. Był tam drobny napis „Made in Japan".

Prędzej, prędzej w górę! Od dawna już zostali za mną w tyle wyszkoleni po amerykańsku Mongołowie i Chińczycy, chwilową złość puszczam w niepamięć. Albowiem wzrok ogarnia potężny, wijący się Mur, którego zębiska na kształt chińskiego smoka oplatają góry i doliny. Z całą pewnością to nie przypadek, że najbardziej narodowa i najsławniejsza budowla Chin przypomina godło narodowe, wijącego się smoka. Jak daleko sięgnąć okiem, widzi się potężne cielsko smoka, poprzerywane wysokimi wieżami strażniczymi. Ale oko nie daleko sięga Oko nie może wymierzyć tego, że Mur ten ciągnie się na przestrzeni 2400 kilometrów. Dwóch ty-się-cy czte-ry-stu! Cóż wobec tego znaczą piramidy egipskie, co znaczą wielkie dzieła techniczne naszych czasów! Czyż cesarz Huang - Ti nie kazał muru tego zbudować w ciągu ośmiu lat? Tania naówczas była w Chinach praca ludzka — tania jest i dziś jeszcze. Miliony ludzi posłano do odrabiania pańszczyzny — czyni się to i dziś jeszcze. I 400.000 Chińczyków padło przy tym trupem. Bez przesadnych ceregieli pogrzebano ich w murze. Chińczycy nazywają Wielki Mur „największym cmentarzem Chin". A jest to zaledwie wewnętrzny mur, resztki zewnętrznego muru zobaczymy dopiero za kilka dni, za Kałganem.

Solidnie wówczas budowano, solidniej niż dziś. Nic nie wskazuje na to, że Mur liczy 2.300 lat.— W paru zaledwie miejscach dostrzegamy zniszczenie. Wszystko inne jest mocno spojone, trzymają się wciąż niezmiennie mocne potężne głazy, i opierają się wichrom pustyni i działaniu wichrów wieże strażnicze, które tak kunsztownie są zbudowane, że widać i z nich można ostrzeliwać każdy skrawek granicy. 20.000 takich wieżyc liczy Wielki Mur, przyczym na górze Mur jest tak szeroki, że mogą się na nim wygodnie wyminąć dwa auta.

W niektórych miejscach znajdują się napisy ze słowem „Danger" — niebezpieczeństwo. Brak tam kamieni w balustradzie, a Mur jest wysoki. Gdy staje człek nad samym skrajem, to widzi, jak bardzo jest wysoki...

Gdy zapada wieczór i nad falistymi wzgórzami mongolskiej równiny wschodzi księżyc, — to poznaje się dopiero całą wielkość Muru. Wielkość, która wzbudza podziw i sentymentalnie nastraja. Albowiem Mur nie jest już potrzebny. Mur spełnił swą misję i powstrzymał dzikie koczownicze ludy od wtargnięcia do Cesarstwa chińskiego. Przed strzałami dzikich koczowniczych hord był Wielki Mur niezawodnym puklerzem. Nie może nim być wobec armat Japończyków. Wąska biała linia prowadzi przez bramę w Murze na północ. Jest to starodawny szlak karawan, zdążających do Kałganu i Mongolii. Kto włada tym szlakiem, ten ma drogę otwartą do Chin Północnych i do Pekinu. Na Murze patrolują żołnierze. Wówczas było ich mało— dziś jest ich dużo. Wysokie wieżyce cesarza Huang - Ti przekształcono na gniazda karabinów maszynowych.

Wielki Mur powstrzymał ongi nawałę Tatarów i nomadów, idących z północnej Azji. Przed najazdem białych ludzi od morza nie zdołał Chin uchronić. Chińska kultura mogła się rozwijać pod ochroną Wielkiego Muru, i podczas gdy w Mongolii Zewnętrznej dzicy nomadowie żyli na pierwotnym szczeblu kultury, Chińczycy mieli już zadziwiające dzieła sztuki i wysoko rozwiniętą literaturę. Od owych czasów począwszy stawiali Chińczycy zawsze sztukę i kulturę wyżej. niż ideały wojskowe. Ochrona kraju należała do Wielkiego Muru, wobec tego można było czas swój poświęcać subtelniejszym i piękniejszym zajęciom.

Mury bywają niebezpieczne. Mogą być dobre, ale mimo wszystko bywają niebezpieczne. Wielki Mur nie ustrzegł Chin przed „białymi diabłami", którzy przybyli do Chin i traktowali je, jak własny kraj. Mury, jakie Europa dziś wznosi, niewidoczne, ale skuteczniejsze, niż Wielki Mur Chiński, staną się dla Europy niebezpieczne. W Pekinie każdą dzielnicę, każdą świątynie otacza mur, zakazane miasto okala aż siedem murów. Mimo to Pekin został podbity przez hordy Dżyngis - Chana. W Europie każde z państw czyni dziś wysiłki, aby kraj swój odgrodzić jak największą liczbą murów. Zabrania wwozu obcych towarów, wywozu złota i pieniędzy, niechętnym okiem patrzy, gdy się opuszcza jego mury i jedzie w szeroki świat. Wznoszą się ku niebu wielkie i małe mury szowinizmu, małostkowej stronniczości, ciasnej zawiści...

Siedzący za swymi murami Europejczycy powinni pamiętać o ostrzegawczym przykładzie Wielkiego Muru Chińskiego. Wygodne wprawdzie jest posiadanie murów, ale mury bywają także niebezpieczne!

Sprzedawcy pamiątek spakowali swe manatki i zniknęli. Nie ma już też dzielnego łowcy kapeluszy ani Mongoła z małym warkoczykiem. Cichy i opuszczony, martwy i wspaniały roztacza się przede mną Wielki Mur, symbol minionej świetności. Jedyne, co przypomina teraźniejszość, to wysoka tablica z angielskim słowem.

Tablica ze słowem „Danger". Danger—niebezpieczeństwo!

Socjalizm belgijski a polityka zagraniczna

Stanowisko tow. Vanderveldego

W dniach 5, 6 i 7 listopada odbędzie doroczny kongres Belgijskiej Partii Socjalistycznej (oficjalna nazwa: „Belgijska Partia Robotnicza"), na którym sprawy polityki zagranicznej wysuną się na plan pierwszy. W sprawach tych istnieje wśród ogółu partyjnego różnica poglądów. Są — zgrubsza biorąc — dwa kierunki w Partii: jednemu przewodzą działacze tej miary co Vandervelde i de Brouckère, a z młodszych Rolin i Buset, przewódcami zaś drugiego kierunku są premier Spaak i b. minister de Man. Młodzież socjalistyczna jest po stronie Vandervelda i de Brouckère, związki zawodowe popierają Spaaka.

Swego czasu obszernie streściliśmy dyskusję Rady Naczelnej Partii belgijskiej w sprawie polityki zagranicznej i wykazaliśmy, na czym polegają różnice poglądów. Ale wobec wielkich zmian, jakie zaszły w polityce międzynarodowej w ostatnich miesiącach i wobec faktu, że różnice, zachodzące w partii belgijskiej, w stopniu większym lub mniejszym, zaznaczają się również w innych partiach socjalistycznych, warto ponownie wrócić do tego tematu. Dla zaznajomienia się z istotą zagadnień wystarczy tym razem poznać raport, złożony przez tow. Vandervelda organizacjom partyjnym, a który służyć będzie za podstawę do dyskusji na kongresie.

Raport ten składa się z trzech części. W pierwszej z nich Vandervelde rozpatruje politykę zagraniczną Belgii przed zwrotem w kierunku t. zw. neutralności. Stwierdza on, że polityka ta szła po linii następującej: 1) nie było mowy o powrocie, pośrednim czy bezpośrednim, do polityki neutralnej z przed wojny, 2) pozostając wierną swym przyjaźniom, Belgia jednak nie zawierała sojuszów militarnych starej daty, gdyż mogłyby ją wciągnąć do polityki jednego czy drugiego mocarstwa sąsiedniego, 3) niezależność tej polityki nie oznaczała przecież odosobnienia, ponieważ trzymała się ram Ligi Narodów.

W drugiej części Vandervelde zajmuje się polityką zagraniczną obecnego Rządu. Początek jej sięga daty 7 marca 1936 r., kiedy Niemcy po wypowiedzeniu układów locarneńskich obsadziły strefę zdemilitaryzowaną Nadrenii. Nowa polityka, zwana neutralną lub niezawisłą, lub też integralnie (całkowicie) belgijską, w zasadzie swej — twierdzi Vandervelde — nie wiele się różni od polityki rządów poprzednich, która również była niezależna, ograniczona jedynie przez zobowiązania względem Ligi Narodów. Ale nie chodzi o zasadę, lecz o jej interpretację i zastosowanie w praktyce.

Vandervelde nie wraca do dyskusji poprzednich w łonie Partii i do krytyk pod adresem polityki rządowej, lecz odrazu przechodzi — w części trzeciej swego raportu — do podkreślenia różnic, dzielących obecnie członków Partii w sprawie polityki zagranicznej.

Różnic tych jest trzy. Pierwsza dotyczy stosunku do t. zw. polityki integralnie belgijskiej. Vandervelde przyznaje, że z więzów, łączących Belgię z Francją i Anglią w ramach Ligi Narodów, *nic prawie nie zostało.* Ale — powiada on — lekarstwo byłoby gorsze od choroby, gdyby się wróciło do sojuszów militarnych z przed r. 1914 albo układów obronnych na wzór ukadu z Francją z r. 1920 Zdaniem Vandervelda interes narodowy Belgii *da się pogodzić z interesami właściwie zrozumianymi innych państw.* Polityka niezależna Belgii wymaga z socjalistycznego punktu widzenia uwzględnienia dwóch warunków: 1) w Lidze Narodów należy dążyć do jej wzmocnienia, a *nie do osłabienia przez sabotaż,* 2) po za polityką Rządu, mającą na oku cele ogólne, Partia — jak zawsze dotychczas — jest związana, jako sekcja Międzynarodówki, z innymi partiami socjalistycznymi.

Vandervelde godzi się z surowymi krytykami Ligi Narodów. ale nie należy — powiada — wyrzucać dziecka z wanny wraz z wodą, nie należy przeobrazić Ligi w rodzaj „klubu dyskusyjnego". Co do prób odebrania partiom socjalistycznym charakteru międzynarodowego, to są one naderemne. Niebezpieczeństwo polega na tym, że się podporządkowuje politykę zagraniczną współpracy w rządzie koalicyjnym i zaniedbuje się wielkich zagadnień międzynarodowych. Ustępstwa w takim rządzie są konieczne, ale Partia ma prawo wymagać od swych ministrów by nie uczynili niczego. co się sprzeciwia ideom, wszystkim w Partii drogim, i by w spełnianiu swych zadań bronili i dążyli do zwycięstwa zasad i tendencji polityki zagranicznej socjalistów

Tow. Vandervelde kończy swój raport przypomnieniem. że jeśli Partia musi się liczyć z innymi w Rządzie, to jest przecie panem u siebie w Partii i że z tej racji belgijska Partia Socjalistyczna była i pozostaje w pierwszych szeregach Międzynarodówki, w obronie Hiszpanii, w walce z faszyzmem, w walce o demokrację, wolność i pokój.

Jak widać z raportu, Vandervelde, nie krytykując Spaaka, jako premiera, daje mu jednak wyraźnie do zrozumienia, że z punktu widzenia socjalistycznego ma mu niejedno do zarzucenia.

Podziękowanie

Towarzyszom, przyjaciołom i znajomym, którzy okazali wiele życzliwości w czasie choroby i oddaniu ostatniej posługi zmarłemu t. H. Weltsztaubowi, a w szczególności: Dzielnicy PPS., Żoliborz — Marymont", Zarządowi i Orkiestrze Stow. „Szklane Domy" oraz t. H. Gaudasińskiemu i ob. Krongoldowi serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

Jak Niemcy opanowały już Hiszpanię gen. Franco

W korespondencji z Hendaye z pogranicza hiszpańskiego, wielki dziennik francuski „Depeche de Toulouse" przynosi alarmujące szczegóły o opanowaniu Hiszpanii przez Niemcy. Oto co tam m. in. czytamy:

„Istnieją fakty niepokojące, któreby wskazywałyby, że Niemcy dążą do opanowania Hiszpanii celem odcięcia Francji od Afryki północnej.

Technicy z legionu „Kondor" nie ograniczyli się do pomocy armii faszystowskiej. Dlaczego urządzili aerodromy w Vitoria, w Bilbao, w St. Sebastian, dlaczego ich łodzie podwodne już czatowały w portach atlantyckich, dlaczego wzmacniali wybrzeża morza Kantabryjskiego, wybrzeża marokańskie?

Dlaczego w dziedzinie ekonomicznej wzięli w swe ręce kierownictwo produkcji hiszpańskiej i regulują ją wedle swych interesów? Dlaczego ich technicy weszli do wszystkich przedsiębiorstw kopalnianych i do fabryk, którym dostarczają materjału niemieckiego?

Nie dość, że kierują życiem ekonomicznym kraju, ale skupują, ile mogą, większość towarzystw. Kopalnia Ollorgan, jedna z najważniejszych kopalń biskajskich, przeszła w ręce Kruppa. Bracia Pach kupili kopalnie „Meazuri et San Narcison" od towarzystwa Irun Lesaca. Niemcy zakupili kopalnie z Berrobi. Grupa niemiecka usiłuje nabyć kopalnie z Somorrostro. „Hisma", pół-oficjalna organizacja niemiecka, ma monopol na kopalnie marokańskie żelazo - manganów. W Lasarte założono niemiecką fabrykę karabinów. Prace w porcie Pasajes powierzono niemieckiej firmie Walter i S-ka. Dwa towarzystwa żeglugi niemieckiej utrzymują stałe połączenie między Bremą a Bilbao i Hamburgiem a Bilbao. Niemcy wespół z Włochami mają w swych rękach wszystką żeglugę powietrzną. Niemcy wstrzymują wszelką produkcję hiszpańską, którąby im mogła sprawić konkurencję. Zakłady w Beasain poczęły produkować sprzęt wojenny, którego Niemcy mogły dostarczać, wobec tego produkcję wstrzymano. Kraj Biskajski produkował 70% papieru potrzebnego Hiszpanii. *Niemcy donoszą, że dzięki taryfom preferencyjnym* udało im się zrujnować ten przemysł. Bank w Bilbao zamierzał założyć zakład ubezpieczeń, ale na interwencję Niemiec musi zaniechać projektu.

Po zabraniu floty baskijskiej oddało się ją Niemcom, które przemianowały „Askari Mendi" na „Blankę", Avala — Mendi na „Elizę", Areta — Mendi na „Ellen" i „Manu" na „Marion" i eksploatują te okręty.

Wywóz z Hiszpani do Niemiec rośnie z dniem każdym i przewyższa już cyfrę wywozu z r. 1935, aczkolwiek w owym roku wywóz składał się przeważnie z owoców i win, produktów, znajdujących się obecnie przeważnie w Hiszpanii republikańskiej. Z miesięcznego wywozu od 90 do 120 tys. ton żelaza biskajskiego, połowa idzie do Niemiec. Metalurgia baskijska dostarcza Niemcom sztab żelaznych i stalowych. Jedna tylko fabryka ma umowę na 60 tys. ton rocznie. 38 tys. ton skór wywieziono od lipca 1936 do czerwca 1938 r. Cukrownia Alava wysłała do Hamburga w sierpniu r. b. 42 tys. ton cukru. Całe okręty odjeżdżają do Niemiec, naładowane oliwą, tłuszczami, skórami, nawet zbożem, którego brak Hiszpanom. 25-go lipca odeszło do Hamburga 18 tys. ton zboża.

Transporty cementu powiększają się w związku z budową linii fortecznej „Siegfrieda".

Handel Niemiec z Hiszpanią rośnie na mocy wprowadzenia klauzuli największego uprzywilejowania, bez warunków i ograniczeń, między obu krajami. Dążeniem Niemiec jest wciągnięcie Hiszpanii do koła gospodarczego, w którym oba kraje uzupełniałyby się wzajemnie i Hiszpania nie potrzebowałaby innej wymiany z zagranicą. Badanie statystyk handlu zagranicznego Hiszpanii pokazuje, że z wyjątkiem nafty i bawełny, może ona otrzymać w Niemczech wszystkie wyroby przemysłowe, które jej są potrzebne, sama zaś może dostarczać Niemcom wszystkich surowców, których im potrzeba.

I podczas gdy się odbywa to opanowywanie Hiszpanii, rośnie wpływ Niemiec w tym kraju. Już *przed r. 1936 Niemcy rzuciły na Hiszpanię sieć szpiegów, których* działalność przyczyniła się do wybuchu rokoszu. Obecnie akcja „zdobywania kraju" jest w pełni i liczni już są oficerowie, którzy w akcji wspólnej z Niemcami widzą środek do ujrzamienia kraju".

Przed dwudziestą rocznicą Niepodległości

W okresie tegorocznych Uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski w dniach od 11-go do 20-go listopada b. r. podczas wszystkich Obchodów, Zgromadzeń, Akademii i pochodów, nawiązując do wiekopomnych wydarzeń z przed 20 laty, oddamy w pierwszym rzędzie hołd

TWÓRCY RZĄDU LUDOWEGO, jako PIERWSZEGO RZĄDU NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

i jego PREZYDENTOWI
IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

W nim uczcimy Wodza Socjalizmu polskiego, Chorążego Wolności i Trybuna mas ludowych. Dla zadokumentowania tej czci i wdzięcznej pamięci naszego pokolenia przyczyńmy się do powiększenia zasobów z FUNDUSZU IMIENIA I. DASZYŃSKIEGO, przeznaczonego na Budowę Pomnika na jego Grobie i Domu Jego Imienia w Krakowie.

Poprzyjmy więc wszystkimi siłami Zbiórkę na ten cel za pośrednictwem znaczka z podobizną I. Daszyńskiego. Uczyńmy wszystko, żeby w okresie Obchodu 20-lecia w całej Polsce każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

NACZELNY KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ
OBCHODU 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Cena znaczka wykonanego w miedzi, wynosi 50 gr. za sztukę. Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — organizacje otrzymają w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW, Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.



Przyszłe Niemcy

Głos światłego katolicyzmu

Jak wiadomo, pomiędzy poszczególnymi odłamami socjalistów niemieckich toczy się od pewnego czasu programowa dyskusja. Wychodzący w Holandii tygodnik katolicki „Der Neue Weg" (Nowa droga) z sympatycznym zainteresowaniem śledzi przebieg tej dyskusji. Katolicki tygodnik podnosi zrozumienie trzeźwej pracy, które zawsze znamionowało niemiecką socjalną demokrację i pisze:

„Piszemy te zdania, chociaż wiemy dokładnie, jaka różnica światopoglądów istnieje pomiędzy chrystianizmem a marksizmem chociażby nawet zrewidowanym. Z DRUGIEJ WSZAKŻE STRONY, PO ZA MILIONOWYM BLOKIEM, KTÓRY DZIŚ, JAK I PRZEDTYM, OPOWIADA SIĘ ZA SOCJALNĄ DEMOKRACJĄ WIĘKSZOŚCI, NIE WIDZIMY W NIEMCZECH ŻADNEJ POLITYCZNEJ SIŁY, Z KTÓRĄ POLITYCZNI PRZEDSTAWICIELE KATOLICYZMU MOGLI BY WSPÓŁPRACOWAĆ.

I dziś jak dawniej pragnęlibyśmy w Niemczech mieć zdolną do pracy prawicę, ale prawicy poprostu w Niemczech nie ma. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak przez oszustwo totalistyczne i rasizm rozsadzona została właśnie prawica.

Za republiki weimarskiej mieliśmy wszędzie szkoły wyznaniowe i ruchowi, który wyszedł z kół prawicowych i przez nie poparty został zastrzeżone zostało, by Trzecia Rzesza nie prowadziła wojny eksterminacyjnej z chrystianizmem.

Po sabacie czarownic naszych dni, który ma powab faustowskiej sceny na górze Brocken, zadaniem naszym w Czwartej Rzeszy będzie zebrać tych wszystkich ludzi, którzy znają błogosławieństwo pracy, a w szczególności pracy umysłowej; tych wszystkich ludzi, którzy nauczyli się czegoś z przeszłości oraz tych wszystkich ludzi, którzy ocalili w sobie wiarę w konieczność poszanowania osobowości i wolności. Przed innymi pójdą wówczas ci, którzy w obecnych czasach potrafili także nazewnątrz tarczę swą nieskazitelną utrzymać.

MAMY ZROZUMIENIE DLA TYCH WIELU, KTÓRZY MILCZĄ, ALE NIE MAMY ŻADNEJ WYROZUMIAŁOŚCI DLA DUCHOWEJ PROSTYTUCJI TYCH, KTÓRYM WŁOS BY Z GŁOWY NIE SPADŁ, GDYBY ZACHOWALI SIĘ MNIEJ PO BIZANTYJSKU. Nie wiemy co jutro da. Nie wiemy, czy wogóle będzie Czwarta Rzesza w najbliższej przyszłości. Wcale nie wiemy, czy bestialskie moce, które wszędzie na świecie rozpętały się, dadzą się opanować w możliwym do przewidzenia czasie.

Jedno co wiemy, to to, że nastanie kiedyś dzień, w którym wśród nocy niemieckiej znowu zabłyśnie gwiazda Wolności. Tego dnia zrozumieją się wszyscy ci, którzy gwiazdy tej czekali".

**
*

Jakże inny jest język tych katolików od języka naszych „katolików" z „Małego Dziennika" i jemu podobnej ciemnogrodzkiej prasy, palącej świeczkę przed krzyżem i ogarek przed swastyką.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE Nr. 77
LOGOGRYF
ul. Joti Warszawa



W powyższą figurę wpisać 6 słów sześcioliterowych o podanym znaczeniu. Litery w drugim i piątym rzędzie pionowym dadzą rozwiązanie, które należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. obroń, osłoń; 2. Tanki. 3. żywiczny sok roślinny. 4. Drąg żelazny, służący do rozbijania murów. 5. Długa napuszona mowa. 6. Łaknienie, chęć do jadła.

Nagroda: książka.

ZADANIE Nr. 78
ARYTMOGRAF
ul. K. Jankowski, Wilno

W poniżej podanym rzędzie cyfr zastąpić cyfry literami, otrzymanymi z wyrazów pomocniczych:

1—2—3—4—5—2 6—4 7—8 — 9 — 4 — 5 — 10 — 11 — 6 — 12 — 1;

Wyrazy pomocnicze:

7 — 10 — 2 — 3 — 8 tafla, płyta szklana.

1 — 11 — 1 — 12 — 10 wązki i głęboki parów, jar, przejście w górach.

9 — 4 — 5 — 6 zabójstwo.

Nagroda: książka.

ROZWIĄZANIA.

Rozwiązanie zadania Nr. 75: Literat, Kat. Zadanie Nr. 76 — port, opar, saga, tramwaj, woła, ałip (piła), Japonia, nurt, Irko, atom. Nagrody wylosowali: 1. R. Mundlak, Warszawa, Pawia 22 m. 9; 2. Maria Konsztam, Lipno, ul. Toruńska 3, Nagrodę pocieszenia wylosowała Stanisława Hulewiczówna, Zgierz, ul. Słowackiego 4.

**
*

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 3.11 na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

ZAMKNIĘCIE I-go KONKURSU K. K. O.

m. st. Warszawy

Zgodnie z planem, 31 b. m. nastąpi zamknięcie I-go Konkursu Oszczędnościowego KKO. m. st. Warszawy ogłoszonego rok temu pod hasłem: „Wykorzystajcie nadchodzącą poprawę gospodarczą z myślą o przyszłości".

Wobec dużej ilości uczestników konkursu, którzy dopełniwszy przepisanych warunków będą uczestniczyć w losowaniu premii, kupony konkursowe będzie można składać na wydziałach oszczędności Centrali i Oddziałów KKO. m. st. Warszawy od dnia 2-go do 8-go listopada włącznie.

Losowanie kuponów nastąpi w dniu 10 grudnia r. b., a dopisanie na książeczkach oszczędnościowych wylosowanych premii dn. 15 tegoż miesiąca.

Komunikat Księgarni Robotniczej

Warszawa 1, ul. Czerwonego Krzyża 20

- Alter W. Człowiek w społeczeństwie str. 204 zł. 4, dla czyt. „Robotnika" i t. p. — 3.—
- Blum L. Sprawa pokoju. Str. 148 — 4.—
- Daszyński I. Pamiętniki t. I-II str. 600 — 10.—
- Dembowski J. dr. W poszukiwaniu istoty życia, str. 350. Opr. płóc. z ilustr. — 14.—
- Dębski Al. Życie i działalność str. 292 — 5.—
- De Man. Plan odbudowy świata. Str 121 — 3.—
- Cunow H. Pochodzenie religii i wiary w Boga. Str. 250 — 3.—
- Engels i L. Feuerbach z dodatkiem o Materializmie hist. Str. 146 — 2.—
- Gall O. W. Fizyka na wesoło dla młodzieży. Str. 79. Karton duży for. — 7.—
- Jeans J. Niebo astronomia dla laików. Str. 188. Opr. płóc. — 9.60
- Jeans J. Podróż w czasie i przestrzeni dla młodz. Str. 229 dużego form. Opr. kart. — 12.—
- Kalendarz wiejski na rok 1939 str. 285 dużego form. — 1.—
- Kautski K. Pochodzenie chrześcijaństwa wyd. II — 7.—
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23 kwietnia 1935 r. — —.30
- Mały rocznik statystyczny za rok 1938. Str. 406 — 1.—
- Mapa Czechosłowacji — —.30
- Marks K. W kwestii żydowskiej str. 54 — 1.20
- Poniecki W. Myśliciele i bojownicy. Zbiór życiorysów. Str. 158 — 1.20
- Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu wraz z przepisami wykonawczemi — —.60
- Próchnik A. Idee i ludzie str. 304 zł. 6, dla czytelników Robot. i innych — 4.—
- Putek J. Mroki średniowiecza wyd. II uzupełnione i ilustr. str. 279 — 5.—
- Stenz E. dr. Ziemia. Fizyka globu mórz i atmosfery str. 303 opr. płóc. — 12.—
- Trzciński W. Z minionych dni Polski Podziemnej 1905—1918. Str. 106 — 2.—
- Wit M. dr. Mistrzostwo natury dla młodz. opr. karton. Str. 124 z ilustr. — 12.—
- Wszędobylski. 300.000 km. na sekundę dla młodz. Str. 160 z ilustr. — 6.—

Wymienione książki dostarczamy po otrzymaniu gotówki plus — 30 gr. na koszty przesyłki lub za zaliczeniem pocztowym koszt przesyłki 1 zł. Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

O. Z. N. w akcji wyborczej
do rady miejskiej w Łodzi

Dnia 29 b. m. odbyło się w Łodzi posiedzenie komitetu wyborczego O. Z. N. do samorządu m. Łodzi. Postanowiono w dzielnicach południowych i północnych miasta, t. j. w I, III, IV, XI, XII i XIII okręgach listy pod firmą „O. Z. N." nie wystawiać. W okręgach tych do wyborów stanie z ramienia O. Z. N. „Blok wyborczy", w skład którego wejdą Ch. Z. Z. „Praca" i Z. P. Z. Z.

O. Z. N. wystawi listy pod własną firmą jedynie w okręgach II, V i VI, t. j. w śródmieściu. Jednym z czołowych kandydatów O. Z. N. będzie podobno Aleksy Rżewski. (P. A. A.).

Wszelkie wyroby **FUTRZANE** Poleca na najdogodniejszych warunkach

ZAKŁAD KUŚNIERSKI **M. GRYNBAUM** ZACHODNIA 39 fr. wejście z bramy

Galeria typów w Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana
Niesłychanym szykanom należy położyć kres!

W Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana, które znajdują się obecnie pod zarządem Banku Gospodarstwa Krajowego, system szykan i nadmiernych kar rozpowszechnił się w niespotykany sposób. Przeglądacze salowi i inne kacyki prześcigają się w gorliwości wysługiwania się firmie, kosztem krzywdy robotniczej.

Dobrała się poza tym galeria tego rodzaju typów, jak: Skibicki. podżegacz i prowokator, Kaliszewski, któremu setki robotników zawdzięcza wyrzucenie z pracy, znany oszust węglowy Pic, awanturnica Magrowa oraz znany naganiacz ozonowy Gajewski, pałkarz niemiecki, który niejednej kobiecinie odebrał chleb, gdy nie szła go dla zaspokojenia głodu swych dzieci. Jest publiczną tajemnicą, że osobnik ten okradł spółdzielnię, a na teren fabryki nasłany został celowo, aby siać ferment i dezorganizację. Z tymi to osobnikami chętnie pertraktuje dyrekcja, starając się za wszelką cenę ominąć delegatów, jako robotników świadomych i klasowców. Nic dziwnego, że na terenie zakładów wybuchają często zatargi i strajki, a cała złość sługusów dyrekcji zwraca się w kierunku delegatów, na których urządza się napady i w których kierunku płyną różnego rodzaju groźby. Dyrekcja patrzy na to przez palce, tłumacząc naiwnie, że są to zwykłe polityczne rozgrywki i spory. Lecz w końcu ta zabawka w ciuciubabkę skończyć się musi. Robotnicy dość mają sługusów kapitalistycznych, dość szykan i kar nadmiernych. Cierpliwość robotnicza, która jest tak ogromna na terenie zakładów Scheiblera i Grohmana, ma także swoje granice i wcześniej czy później pęknie.

Niesłychanym stosunkom, panującym w Zjedn. Zakładach musi zostać położony bezwzględnie kres!

Wszelkie Wyroby Futrzane po cenach konkurencyjnych poleca **A. BORENSZTEJN** Łódź, Kilińskiego 89. Tel. 183-78 Sklep frontowy

Krwawy epilog zabawy

W czasie niedzielnej zabawy w lokalu Śpiewaczego Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 92, Bolesław Zieliński, zam. przy ul. Lutomierskiej 105 odniósł podczas bójki ciężkie uszkodzenie ciała i został przewieziony do szpitala w Radogoszczu w stanie ciężkim.

W związku z powyższą bójką zatrzymani zostali przez policję: Jan Majewski (Młynarska 42), Stanisław Staszyński (Pocztowa 12), Władysław Krause (Brukarska 5) i Władysław Klimczak (Wolna 5).

Harakiry 27-letniego bezrobotnego

Dom przy ul. Krasickiego 7 stał się w dniu wczorajszym o godzinie 11-ej rano terenem wstrząsającego samobójstwa.

Lokator tegoż domu 27-letni Edmund Pilecki korzystając z chwilowej nieobecności członków rodziny w celu samobójczym zadał sobie nożem kuchennym kilka uderzeń w brzuch.

Jęki rannego zwabiły sąsiadów, którzy zaalarmowali pogotowie Czerwonego Krzyża.

Lekarz stwierdził stan ciężki i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł samobójcę w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było bezrobocie.

Historia jednego sprostowania
Komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi
na wszystkie braki ma jedno lekarstwo - sprostowanie urzędowe

W numerze 265 „Łodzianina" z dnia 21 września 1938 roku zamieściliśmy artykuł, oświetlający nie zgodne z prawem stanowisko Ubezpieczalni Społecznej w sprawie leczenia umysłowo chorych. Wskazaliśmy w tym artykule:

że komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni Społecznej łódzkiej niezależnie od ustawowych ograniczeń stosuje swoje niczym nieuzasadnione ograniczenia, chyba tylko dlatego, żeby wykazać nadwyżki budżetowe i pochwalić się „dobrą gospodarką".

że w celu ograniczenia wydatków na leczenie umysłowo chorych komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni w Łodzi obmyślił swoisty sposób, a mianowicie: lekarze Ubezpieczalni po prostu orzekają, że choroba jest chroniczna, że leczenie szpitalne nie da wyniku, a izolacja takich chorych, ze względu na bezpieczeństwo w zakładach zamkniętych nie należy do obowiązków Ubezpieczalni,

że interwencje rodziny i otoczenia chorych u komisarycznego Zarządu nie odnoszą żadnego skutku,

że niektórzy odwołują się do mianowanej Komisji Rozjemczej, której przewodniczącym jest zawodowy sędzia. Komisja ta z reguły zatwierdza orzeczenia komisarycznego Zarządu Ubezpieczalni. Niektórzy proszą o umieszczenie chorego w szpitalu Zarząd Miejski, który znów z reguły odmawia, stojąc na słusznym stanowisku, że jeśli według orzeczenia lekarza Ubezpieczalni leczenie szpitalne nie da wyniku, to i Zarząd Miejski nie znajduje podstaw do umieszczenia chorego w szpitalu, tymbardziej nie może go izolować ze względu na bezpieczeństwo, gdyż uprawnienia te przysługują tylko władzom sądowym, które jednakże nie wydadzą takiego polecenia, o ile umysłowo chory nie popełnił przestępstwa, ściganego kodeksem karnym,

że chcąc się przekonać, czy postępowanie komisarycznego Zarządu Ubezpieczalni ma jakieś podstawy prawne, zadaliśmy sobie trud zbadania tej sprawy gruntownie i oto stwierdziliśmy, że stanowisko komisarycznego Zarządu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi„ ani Komisji Rozjemczej, na czele której stoi sędzia zawodowy w Ustawie o ubezpieczeniach nie znajduje żadnych podstaw. W ustawie tej nie ma takiego przepisu prawa, który by ograniczał w prawach do leczenia chronicznie chorych. Gdyby przepis taki istniał, wszyscy chorzy na różne inne dolegliwości chroniczne, jak gruźlica, reumatyzm, choroby nerek i cały szereg innych przypadków chorobowych, byliby pozbawieni prawa do leczenia. Gdyby tak było, komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni niewątpliwie w celach oszczędnościowych prawo i do tych chorych by zastosował. Jeśli tego nie robi, to znaczy, że nie ma prawa do tego, jak nie ma prawa do wyżej opisanego postępowania z umysłowo chorymi.

Należy tylko się dziwić, że postępowanie sprzeczne z prawem aprobuje Komisja Rozjemcza na czele z sędzią zawodowym, której zadaniem jest stać na straży uprawnień ubezpieczonych;

że dziwne również jest postępowanie lekarzy Ubezpieczalni, którzy niejednokrotnie bez klinicznych badań chorego mają odwagę wydać tego rodzaju orzeczenie, wyrokując, że choroba jest nieuleczalną i leczenie szpitalne nie da wyniku;

że izolowanie takich chorych, jak chce komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni w Łodzi może być tylko w więzieniu, gdyż poza szpitalami psychiatrycznymi, innych zakładów izolacyjnych nie ma w Polsce.

Na to komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi zamieścił w Nr. 289 „Łodzianina" z dnia 12 października 1938 roku sprostowanie, w którym zaprzecza, że stosuje oszczędności na świadczeniach, że stosuje ograniczenia wydatków na leczenie umysłowo chorych, że nie obmyślił sobie nieprawnego sposobu, sprzecznego z ustawą o ubezpieczeniach społecznych, żeby umysłowo chorym odmawiać pomocy szpitalnej. *Ale w dalszym ustępie swojego sprostowania komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni przyznaje, że Ubezpieczalnia nie ma obowiązku umieszczać w szpitalach takich umysłowo chorych, dla których według orzeczenia lekarzy specjalistów leczenie szpitalne jest bezcelowe".*

A więc najprzód „nieprawdą jest", a później przyznaje się, że „prawdą jest". Więc po co „prawdę" prostować „Prawdą". Nie o sprostowanie nam chodziło. Pisaliśmy o tym dlatego, żeby zło to zostało usunięte. Ze sprostowania tego widać, że komisaryczny Zarząd Ubezpieczalni bynajmniej w tym kierunku nie przejawia żadnych zamiarów. *A co najważniejsze komisaryczny Zraząd Ubezpieczalni nie odpowiedział wcale na podstawie jakiej to ustawy i jakiego paragrafu Ubezpieczalnia nie ma obowiązku umieszczać w szpitalach chronicznie umysłowo chorych? Na jakiej to podstawie prawnej Komisja Rozjemcza takie orzeczenia zatwierdza? Na jakiej to podstawie prawnej lekarze orzekają, że chory wymaga izolacji ze względu na bezpieczeństwo, zamiast leczenia.*

Na te pytanie pragniemy usłyszeć odpowiedzi, bowiem całe postępowanie w tej sprawie zakwalifikowaliśmy jako bezprawie.

Sprostowanie, że oszczędności Ubezpieczalni Społecznej za rok 1937 wyniosły tylko zł. 963,363, a nie 2 miliony, i że kwota ta została użyta na rozbudowę własnego szpitala, również nic nie prostuje, *gdyż rozbudowa ustawowo nie może się odbywać kosztem świadczeń dla ubezpieczonych. Na ten cel Ubezpieczalnia Społeczna powinna posiadać ustawowe rezerwy. Przecież za brak takich rezerw Zarząd z wyborów był przez władze nadzorcze rozwiązany, a przeznaczanie funduszy, przewidzianych na świadczenia dla ubezpieczonych, na inwestycje traktowane było jako wykroczenie.* Czyżby ta sama miarka nie odnosiła się do władz komisarycznych? Widocznie tak, jeśli władze te publicznie do tego się przyznają. Ubezpieczeni fakty te sobie zapamiętają.

Oczekujemy więc od władz komisarycznych Ubezpieczalni, że nie będą już prostować tego, do czego się przyznają, o podadzą do publicznej wiadomości, że błąd swój z dniem takim a takim postanowili naprawić.

Rejestracja rocznika 1918

Jutro, w środę, dnia 2 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B oraz zamieszkali na terenie 12 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch. I J.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Z codziennych walk robotników

PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ DLA PRACOWNIKÓW TRAMWAI DOJAZDOWYCH

W dniu wczorajszym w wyniku długotrwałych pertraktacyj podpisana została umowa zbiorowa między dyrekcją Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych a pracownikami tramwajowymi.

Umowa została podpisana na warunkach ogólnie przyjętych, a mianowicie obowiązuje na okres roczny z zastrzeżeniem, że w wypadku nie wypowiedzenia w terminie przedłuża się automatycznie na dalszy okres.

Na podstawie umowy pracownicy tak zw. sezonowi otrzymują wypłatę za nie wykorzystany urlop, którą już uskuteczniono.

Umowa poza tym reguluje wszystkie inne warunki pracy i płac tramwajarzy zgodnie z wysuniętymi postulatami pracowników.

ZATARG W TKALNI I. LEWKOWICZA W ZGIERZU

W tkalni należącej do firmy I. Lewkowicz w Zgierzu wybuchł ostry zatarg na tle nie przyjęcia do pracy jednego robotnika, który został powołany do służby wojskowej.

W związku z powyższym podjął się interwencji insp. pracy inż. Stankiewicz, który w wyniku konferencji zatarg zlikwidował.

Firma zobowiązała się przyjąć z powrotem robotnika do pracy, a ponadto zapłacić mu za czas trwania zatargu tj. od czasu powrotu robotnika z wojska do czasu przyjęcia go do pracy.

POWRÓT DELEGACJI ZWIĄZKU TRANSPORTOWCÓW do ŁODZI

Jak wiadomo, w związku ze zjazdem Związku Transportowców z całej Polski w Warszawie w dn. 30 i 31 października r. b. wyjechała z Łodzi delegacja złożona z 18 osób.

Delegacja ta zgłosić miała na zjeździe kilka wniosków zmierzających do unormowania warunków pracy w przemyśle transportowym.

Dzisiaj wieczorem delegacja łódzka powrócić ma z Warszawy do Łodzi i za na najbliższym posiedzeniu Związku Transportowców raport ze zjazdu jaki się odbył w Warszawie.

KONFERENCJA Z FIRMĄ B-CIA LANGE

Jak wiadomo przed niedawnym czasem miał miejsce w odlewni żelaza i fabryce maszyn firmy Braci Lange przy zbiegu ulic Andrzeja i Gdańskiej strajk okupacyjny na tle nie przyjęcia do pracy zwolnionych swego czasu robotników.

Na odbytej konferencji firma oświadczyła, że musi unieruchomić na pewien czas jeden z działów produkcji, w związku z czym zredukuje część robotników. Jednocześnie firma zobowiązała się w razie uruchomienia owych działów przyjąć z powrotem robotników do pracy.

Tymczasem firma Braci Lange nie unieruchomiła żadnego z działów produkcji, natomiast zredukowała część robotników.

W związku z powyższym powstał zatarg. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na dzień jutrzejszy.

Tancerka
odmłodziła się o dwa lata

W dniu 3 października b. r. Kazimiera Stec, tancerka, zaangażowana do restauracji „Wersal" dała swój dowód osobisty celem przeprowadzenia formalności meldunkowych.

Urzędnik badający dowód stwierdził, że data urodzenia Stecówny przerobiona została z roku 1911 na 1913.

Stecówne pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo i w dniu wczorajszym zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi.

Do winy się przyznała wyjaśniając, że jeszcze przed sześciu laty poprawiła dowód osobisty, nie zdając sobie sprawy, iż jest to karalne.

Sąd Okr. w Łodzi skazał 27-letnią Kazimierę Stec na 1 mies. aresztu zawieszając wykonanie kary.

4-MIESIĘCZNY KURS MASAŻU LEKARSKIEGO

przez Ministerstwo zatwierdzony z egzaminem i dyplomem Wojewódzkim. Zgłoszenia osobiste między godz. 4 — 6.

DR. J. HANDZEL, Sienkiewicza 20, tel. 141-41

Ogłoszenia drobne

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY ubrania, palta męskie i damskie z towarów cielskich poleca Magazyn D. Joskowicza, Nowomiejska 8, w bramie. Przyjmuje obstalunki. Ceny konkurencyjne.

DUŻY wybór resztek wełnianych na suknie, kostiumy i palta oraz na ubrania męskie i dziedzinne. Bardzo tanio. Kilińskiego 36, of. II w. I p.

PRACOWNIA jubilersko - Zegarmistrzowska Andrzeja 18, przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres jub.-zegarmistrz. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny niskie.

TON Kopernika 16, tel. 140-72

Początek w dni powszednie o godz. 2 pp., W niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

Dziś i dni następnych:

2 nazwiska, które gwarantują wyborną zabawę. CLAUDETTE, COLBERT i GARY COOPER w kapitalnej komedii

ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO

reż. ERNESTA LUBICZA

RAKIETA Sienkiewicza 40. tel. 141-22

DZIŚ PREMIERA!

Największy film polski! Dramat kobiety wykolejonej przez drugą miłość p. t.

DRUGA MŁODOŚĆ

W rolach głównych: Maria Gorczyńska, Witold Zacharewicz, Kaz. Junosza-Stępowski, M. Znicz i inni

Dźwiękowy Kino-Teatr **„URANIA"** Łódź, Cegielniana 2 Tel. 107-34

Dziś początek o godz. 11-ej.

5 tydzień OSTATNIE KILKA DNI

Dziś przepiękny film w języku żydowskim

TRZECI TYDZIEŃ REKORDOWEGO POWODZENIA.

„MATECZKA" („MAMELE") w roli tytułowej urocza bohaterka filmu „IDŁ MITN FIDŁ" MOLLY PICON

Reżyseria: Konrad Tom i Józef Green Muzyka: Abram Elsztejn.

Pocz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz.12

Celem umożliwienia najszerszym masom społeczeństwa obejrzenia arcydzieła filmu „MATECZKA", obniżyliśmy ceny na wszystkie seanse t. j. od 0.54 gr.

Film ten w tym sezonie w żadnym innym kinie wyświetlany nie będzie

Dźwiękowe Kino **PRZEDWIOŚNIE**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Dziś superszlagier produkcji 1938/39

MOTTO: Kobieta, która wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywczą Film, który olśni i wzruszy wszystkich

DRUGA MŁODOŚĆ W r. gł. MARIA GORCZYŃSKA i KAZ. JUNOSZA - STĘPOWSKI

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedst. w dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

CORSO

Początek o godzinie 4-ej w soboty i niedziele o godzinie 12-ej

Ceny od 50 gr. — Sala wentylowana

PORAZ PIERWSZY W ŁODZI! WIELKI BEZKONKURENCYJNY FILM!

W SIECI WYWIADU

W rol. gł.: HERBERTH MARSHALL, GERTRUDA MICHAEL, ROD LA ROQUE

Niebywała sensacja! Dzieje szajki szpiegowskiej!

Nadprogram: WESOŁA KOMEDIA.

CAPITOL

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Dziś! w oszałamiającym filmie muzycznym Reż. Robert Z. Leonard

Blaskiem urody—skalą talentu promienują na świat cały Jeanette Mac Donald - Nelson Eddy

„ZŁOTOWŁOSA"

NADPROGRAM: Tygodnik oraz kronika P. A. T.



NA DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

„Oszczędnością i pracą
Ludzie się bogacą“.
Niechaj naiwni się łudzą.
Oszczędnością i pracą
Ludzie się bogacą,
Lecz trza dodać, że pracą—cudzą.

TAD.

Przedsiębiorstwo dla handlu ratalnego „STELLA“ ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 120

POLECA:

BIELIZNĘ, DAMSKĄ i MĘSKĄ, POWLECZENIA — RĘCZNIKI, FIRANKI — WYŻYMACZKI, KOŁDRY — PORCELANĘ itp.

CENY PRZYSTĘPNE.

RATY OD 1 ZŁ. TYGODNIOWO

Czytajcie prasę socjalistyczną

Do ludności m. Łodzi!

Spisy wyborców do Rady miejskiej sporządzone zostały niedokładnie. Pominięto w nich wielu stałych mieszkańców Łodzi oraz nie wciągnięto do spisów służby domowej.

Wzywamy klasę robotniczą Łodzi do sprawdzania spisów wyborców do Rady Miejskiej, a w każdym stwierdzonym wypadku pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania, należy wnosić reklamację piśmienną albo ustną do protokółu.

Spisy można sprawdzać codziennie od godz. 10 rano do 12 w południe i od 5 do 9 wieczór, ale tylko do 2 listopada włącznie w lokalach Okręgowych Komisji Wyborczych. Adresy Okręgowych Komisji są wskazane w zawiadomieniach wyklejonych w bramach domów.

W wypadku wniesienia reklamacji, należy powtórnie zgłosić się do Okręgowej Komisji Wyborczej dnia 12 lub 13 listopada i sprawdzić, czy reklamacja została właściwie załatwiona.

Prawo wyborcze do Rady Miejskiej posiada każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył 24 lata i zamieszkuje w Łodzi przynajmniej od roku.

ŁOKRPPS.

Sąd uniewinnił nieszczęśliwą matkę
która podrzuciła dziecko

26-letnia Maria Magdalena Wenc, służąca zasiadła w dniu wczorajszym na ławie oskarżonyc w Sądzie Okr. w Łodzi.

Wencówna w dniu 19 czerwca b. r. porzuciła w wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 swoje dziecko liczące 4 miesiące życia.

Przed Sądem oskarżona tłumaczyła, że dziecko było chore i gorączkowało, a w wydziale opieki społecznej odmówiono jej pomocy zmuszona była dziecko porzucić.

Sąd Okr. w Łodzi wydał wyrok, na mocy którego uznał 26-letnią Marię Magdalenę Wenc winną pozostawienia swego dziecka, uważając jednak, że uczynika to z wyższej konieczności, gdyż dziecko było chore i gdyby nie udzielono mu pomocy, zmarłoby, uwolniono Wencównę od kary.

Filcownicy proklamowali strajk

W niedzielę dnia 30 b. m. odbyło się ogólne zebranie robotników fabryk filcowych, na którym po złożeniu przez tow. Krzynowka St. sprawozdania z dotychczasowej akcji w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu filcowego i z odbytych konferencyj w Inspekcji Pracy, omówiono plan dalszej akcji. Rozwinęła się następnie szeroka dyskusja, w której uczestniczyli zarówno delegaci jak i robotnicy.

W wyniku dyskusji postanowiono że wobec wyczerpania wszelkich środków polubownego załatwienia kwestii umowy zbiorowej, zebrani nie widząc innej możliwości załatwienia zatargu postanowili jednogłośnie proklamować strajk. Akcja rozpocznie się od rana dnia 2 listopada we wszystkich fabrykach wyrobów filcowych i kontynuowana będzie aż do zwycięstwa tj. do zawarcia układu zbiorowego, projektowanego przez robotników.

Zebranie wyłoniło komisję strajkową i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zostało rozwiązane.

Strajkiem objętych będzie około 400 robotników.

Pod ostrym kątem

Marzenia ściętego półgłówka

Kampania wyborcza do Rady Miejskiej jeszcze nie została rozpoczęta, a endecy przejawiają już ogromne zdenerwowanie.

Nic dziwnego. Czują wiszącą w powietrzu nieuchronnę klęskę i krzykiem usiłują pokryć przygnębienie i strach przed swobodnym i uczciwym głosem Łodzi pracującej.

Dzień w dzień na łamach „Orędownika“ ukazują się sążniste artykuły na temat wyborów samorządowych, wymierzone przeciwko P. P. S. i Kl. Związkom, a naszpikowane „fołksfrontem“, „żydo-komuną“ i innymi normalnymi rodzynkami z repertuaru endeckich mędrców.

Rzecz zrozumiała, że artykuły te roją się poprostu od kalumnji kłamstw i oszczerstw. Polemizować po prostu nie warto. Zacytujemy jeden przykład z artykułu p. t. „Marzenia ściętej głowy“:

„Francja „frontu ludowego“, którą przecież powinna obowiązywać międzynarodowa solidarność proletariatu, wyrzuciła tysiące polskich robotników, którzy w kopalniach i hutach francuskich stargali swe zdrowie, odbudowując przemysł francuski“.

Każdy wie dobrze, że rugi polskich robotników miały miejsce za rządów Lavala, po dojściu zaś Bluma ustały zupełnie. Szykany wobec polskich robotników rozpoczęły się na nowo z osłabieniem Frontu Ludowego i wzrostem wpływów prawicowych. Wiedzą o tym najlepiej robotnicy polscy we Francji i stwierdziła to niejednokrotnie prasa polska we Francji bez względu na kierunek polityczny.

I dalej pisze „Orędownik“ tak:

„Nasi lokalni „frontowcy“ niby o tym nie wiedzą. Na terenie Łodzi, która ma być według nich awangardą marksizmu, montują „front ludowy“.

W jakim celu?

W obronie żydostwa przeciwko Polakom, w obronie zagrożonych interesów kapitalizmu żydowskiego. Przez analogię nasuwa się wniosek: „Front ludowy“ w Łodzi, tak, jak we Francji, wystąpi przeciwko ludności polskiej w imię swych międzynarodowych marksistowskich haseł.

Tylko, że Polska to nie Francja blumowska. Na czerwoną anarchię Polacy odpowiedzą tak zdecydowanym czynem, że się marksistom odechce montowania wszelkich frontów.

Marzenia o zwycięstwie „frontu ludowego“ w Łodzi — to marzenia ściętej głowy“.

Można na to tylko odpowiedzieć: brednie.

I jeszcze jedno: marzenie o zwycięstwie obozu „narodowego“ w Łodzi — to marzenie ściętego półgłówka...

Po zwycięskiej akcji
robotników Sokołowa

W niedzielę, dnia 30 b. m. ukazał się w „Łodzianinie“ artykuł o likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce ozdóbek na choinki Sokołowa, przy ul. Senatorskiej 4. W artykule tym podawaliśmy, że robotnicy opuścili mury fabryki po przeszło dwutygodniowym strajku na skutek decyzji fabrykanta zamknięcia przedsiębiorstwa i rezygnacji z dalszej produkcji ozdóbek. W tym czasie jednak fabrykant rozmyślił się, wezwał przedstawiciela Kl. Zw. Przemysłu Chemicznego i delegatów i na odbytej konferencji podpisano protokół, w którym fabrykant poszedł na ustępstwa, podwyższając płacę w granicach od 20% do 40%. Układ przewidziany jest na rok 1938 i na stępny.

Robotnicy mają prawo wyboru delegatów w stosunku: 1 delegat na 15 robotników. Delegaci korzystają z ogólnych uprawnień przewidzianych w umowach zbiorowych dla robotników przemysłowych.

Protokół przewiduje okulary ochronne dla dmuchaczy, rękawiczki i fartuchy dla robotnic, zatrudnionych przy srebrzeniu.

Minimalna stawka dzienna, zatrudnionych w malarni i pakarni wynosić ma 2 zł. 20 gr., dla uczennic 1 zł. 60 gr.

Minimalna stawka dniówkowa dla dmuchaczy, którzy w zasadzie pracują na akord, wynosi 2 zł. 50 gr.

Protokół przewiduje, że za akcję strajkową nikt prześladowanym nie będzie, a przemysłowiec zobowiązał się, że w roku przyszłym wszyscy robotnicy obecnie zatrudnieni przyjęci będą do pracy.

Protokół podpisali: przedstawiciel Kl. Zw., delegaci i właściciel zakładu.

W dniu wczorajszym cała załoga fabryczna przystąpiła do pracy.

Wypadki, rozprawy, samobójstwa

W mieszkaniu własnym przy ul. Olsztyńskiej 21, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu, 25-letnia Franciszka Głowacka.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia małżeńskie.

***

Na ul. Łagiewnickiej, napadnięty został w nocy 27-letni Kazimierz Bryła, zam. przy ul. Stefana 65 i pożgany nożami, odniósł rany kłute brzucha i rąk.

***

Na ul. Zgierskiej, został najechany przez samochód 53-letni Karol Fajfer, zam. przy ul. Czarnieckiego 72.

Rajfer odniósł złamanie prawej nogi i inne obrażenia ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia — przewieziony został do szpitala.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka Rzgowska 147.

Radio łódzkie

WTOREK. 1 listopada.

7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka (płyty z W-wy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Z zaświatów“ — opowiadanie autentyczne Jana Szczepkowskiego. 13.17 Muzyka obiadowa. 14.45 „Mam 13 lat“ — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi. 15.25 „O muzyce i muzykach“, „Kwartet jako jeden z typowych zespołów kameralnych“. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Konserwatorium. Prelekcja: prof. Bronisław Nagujewski. 16.00 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.30 Recital fortepianowy w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Z tamtego świata“ — poemat Marii Konopnickiej. 17.50 Koncert popularny. 19.20 Transmisja z cmentarza Obrońców Lwowa na Łyczakowie. 19.50 „Zaduszki“ poezjomontaż w opr. J. Bujańskiego z udz. art. dramat. i chóru recyt. 20.15 Muzyka (płyty). 20.30 Zbiorowe wiadomości sportowe. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Nasz program 21.00 Stanisław Moniuszko: „Widma“ — sceny liryczne pz. poematu Adama Mickiewicza „Dziady“. 22.00 „Od autobiografii do powieści“ — szkic literacki Hieronima Michalskiego. 22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe w wykonaniu Ireny Dubiskiej skrzypce i Jerzego Lefelda — fortepian. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Znakomite odbiorniki Elektrit Telefunken Rex

w cenie od 160.— zł. na dogodne spłaty

RADIO-REICHER

Piotrkowska 142

W teatrach

TEATR POLSKI Cegielniana 72

Dziś, we wtorek o godz. 4-ej po poł. poraz bezwzględnie ostatni monumentalna komedia heroiczna „Cyrano de Bergerac“.

Dziś i w czwartek o godz. 8.30 w. kapitalna komedia B. Shawa „Major Barbara“.

W środę teatr nieczynny.

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA

Komedio-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“ dana będzie dziś, we wtorek oraz w czwartek o godz. 8.15 w teatrze Popularnym.

Teatr w sali Geyera zaprezentuje dziś o godz. 4.30 popoł. sztukę K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka“, a wieczorem o godz. 8-ej Fredry — „Pan Jowialski“.

▶ Dział LEKARSKI ◀

LEKARZ DENTYSTA
D. TONDOWSKA
ul. PIOTRKOWSKA 152, fr. 2 p. tel. 174-93. Przyjmuje od godz. 9—2 i od 3 — 8 wiecz.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, tel. 234-12
przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w poł.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne, weneryczne i seksualne
Piłsudskiego 69
(róg Narutowicza) tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9—11.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobieta - lekarz przyjm. od 11—1 i od 3—5 czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. med.
Jezy Sudya
choroby kobiece i położnictwo
LEGJONÓW 11. TEL.115-27
godz. przyjęć 8—10 i 4—8

Dr. med.
Paulina LEWI
Specjalność chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

DOKTOR
KLINGER
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. Tel. 132-28.

Dr. med. NIEWIAŻSKI
spec. chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta od 9 do 1 pp.

Dr.
REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjm. od 8 — 11 r. i 5 — 8 wiecz. w niedz. i święta od 9 — 12 pp.

30)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego“

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Więc niema ratunku?

Ucieczka!

Przyszła mi ta myl do głowy jeszcze wczora, gdy wracałem późnym wieczorem do domu.

„Myśl tę“ trzymałem w bocznej kieszeni.

A formę miała — dużej metalowej „papierośnicy“.

Pocisk.

Było go dość na wszystkich.

Czułem się opity mocą i wzgardą tej mocy dla ludzi tak pewnych swego zadania, tak strasznie pewnych prawa władania miejscami.

Tak tępych, że poddanie milionów ich mocy poczytali za wieczną konieczność.

Tak nieznużonych w tworzeniu mordu i łamaniu ducha wielu pokoleń, że ta przedoskonała miara jadu, którą nam wprowadzili w żyły od dzieciństwa, — czyniła często z ludzi tego kraju szaleńców niepojętych nietylko na Zachodzie, nietylko o jedną stają ze ziemską, ale nawet w tej samej ziemi śród sytych, wołających jeszcze o cichszą pokorę i poddańczy pas skowyt u nóg tyranów.

— — — — — — — — — —

„Myśl swoją“ — rzucę w sali podczas posiedzenia.

Jeżeli Jana nie zabiją w sali sądowej, schwytają na kurytarzu.

Przebiją bagnetami. Zatłuką. Zbiegną się zewsząd. Od koszar, od bramy.

Uderzy grom. Ogłuszy. Ale nie wszystkich. Tych co będą w sali. Inni ucieknął. Sprowadzą pomoc. Pojmają.

Szaleństwo!

Uciec z sądu w cytadeli?

Jak mogłem pomyśleć!

Więc lepiej zginąć na szubienicy?

Dać się „ukarać“.

Śmierć w ucieczce?

Czy śmierć z woli wyroku?

Żyć jeszcze jeden dzień...

Szaleństwo...

Wszedłem do sali.

Iluż tu ludzi?

Sześciu przy stole, sekretarz siódmy. Dwóch oficerów, dwóch żandarmów — żołnierze. I trzech — w odwodzie, w sąsiednim pokoju.

A dalej — służba kasyna, portier na dole i straże.

Tak, „nic nie straci“ — wszystko zyskać może.

„Nic“ — to znaczy „nic prócz życia“.

„Wszystko“ — to mała blada szansa na tyle wrogich, ilu jest żołnierzy w cytadeli.

Śmieszne.

Iść przeciw śmierci.

Liczyć na cud.

I jednak...

Nad ogromną rzeką przerzuciłem kładkę, jak przez ruczaje.

Wstąpiłem na nią — na wysokość śmierci. Byłem pijany.

Przeciągłym hukiem — zawrotnym szumem — rozpustnym młotem nienasyconych sił.

Drgałem w oczekiwaniu.

Nie było godzin — wieków — chwil.

Prawo moje — cudem wyrwane z niewoli prawo człowieka — prawo pomsty.

Widząc Mojżesz, jak Egpcjanin bije Żyda, zabił wroga ludu i pogrzebał w piaskach.

Cha-cha...

Tak ja uczynię.

— — — — — — — — — —

...A sala nam potrzebna na godzinę ósmą — mówi oficer, gospodarz kasyna, do wysokiego pułkownika gwardii.

— A co takiego?

— Dziś wieczór tańcujący...

— No... na godzinę ósmą — to może skończymy.

— Jutro — koniec!

I szept. Mówi o wyroku.

— Naturalnie — przek głośno pułkownik — naturalnie.

Naturalnie, Jasiu.

I naraz odwróciłem się od okna. Szybko przeszedłem obok rozmawiających i z całej siły... nastąpiłem pułkownikowi na nogę.

Syknął.

— Pan jest pijany. *Vous avez bu plus que de raison?*

Ja? Cha-cha... Ja jestem pijany.

Wykupił się bólem nagniotka, gdy ja miałem — kilkufuntowy pocisk w kieszeni...

Na placu teatralnym z pod kopyt koni kozackich wyrwała się kobieta. Ze splątanym włosem, z raną na głowie, umazana krwią i prochem, biegła wprost na komisarza.

— Chłopiec mój — chłopiec — ja miałam syna...

I wie Warszawa, że on ją trzasnął w twarz.

J'ai bu plus que de raison...

Zatoczyłem się.

Ja... wykonam, wykonam w sali...

Badają świadka dwudziestego z kolei... Wchodzą — wychodzą. Gruba nić się snuje przed oczyma z napoły [illegible]tego kleba i musi się ona wywikłać do ostatka.

To tylko już jest zadaniem patrzeć jak ona, się przesuwa

Odbito w drukarni „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.